Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 5. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 159. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 13 lipca 1928 r. | Rok IV

Dmowski wyrzekł się Pomorza.

Jedną z najpotężniejszych niemieckich organizacyj wojskowych jest t. zw. **„Zakon młodoniemiecki“.** W ubiegłym tygodniu odbył się w Gdańsku zjazd tej organizacji bojowej. Na zjeździe wielki mistrz zakonu, **Mahraun**, wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział walkę — narazie pokojową — o korytarz pomorski.

Nie zwracaliśmy zbytniej uwagi na mowę Mahrauna, obecnie drukowaną przez pisma niemieckie, gdyby nie pewien jej ustęp. Otóż wielki mistrz zakonu młodoniemieckiego, uzasadniając prawa Niemiec do Pomorza, **powołał się na pewne rzekome oświadczenie wybitnego ongi polityka polskiego, a obecnie jeszcze ojca duchowego endecji, p. Romana Dmowskiego.**

Mianowicie — wedle twierdzenia Mahrauna, twierdzenia rzekomo opartego na posiadanych dokumentach — p. Roman Dmowski w swym memorjale, wręczonym Wilsonowi dn. 8 października 1918, miał oświadczyć, że gdyby Prusy Wschodnie pozostały przy Niemczech, w takim razie niemcy **musieliby zatrzymać także Prusy Zachodnie, to jest korytarz.** Dalej miał oświadczyć p. Dmowski, że dla Polski korytarz (Pomorze) **nie ma wartości, o ile Polska nie otrzyma równocześnie Prus Wschodnich.**

Zatem — mówił Mahraun — w myśl tych słów polskiego przywódcy, korytarz musi być zwrócony Niemcom.

*

Gdyby się było wydarzyło, że Mahraun powołałby się na faktyczne czy rzekome tego rodzaju oświadczenie powiedzmy Marszałka Piłsudskiego, prasa endecka przyjęłaby to za fakt niewątpliwy i odpowiednio go przedstawiła dla zohydzenia niemiłego sobie męża stanu. Prasa demokratyczna mogłaby teraz z łatwością zastosować metody walki endecji przeciwko niej i p. Dmowskiemu. My jednakże „etyki“ endeckiej nie uznajemy i przeto, powołując się na mowę Mahrauna, niczego nie przesądzając, ograniczamy się do żądania wyjaśnienia.

Czekamy na oświadczenie się w tej sprawie p. Romana Dmowskiego. Mamy nadzieję, że będzie on mógł stwierdzić z całą stanowczością, iż przytoczonych przez Mahrauna oświadczeń nie składał, że Pomorza się nie wyrzekał. Jeżeli wielki mistrz Zakonu młodoniemieckiego kłamał, trzeba to stwierdzić w sposób, który i w kraju i zagranicą nie pozostawi żadnych **wątpliwości.**

Jest to konieczne w interesie Polski. Tego też domaga się opinja publiczna Pomorza. P. Roman Dmowski ma głos!

J. Gierski.

Prowokacyjna propozycja litewska wywarła ujemne wrażenie w kołach Ligi Narodów.

Genewa, 11. 7. (Pat.) Delegat polski przy Lidze Narodów, p. minister Sokal, wręczył dziś z polecenia Rządu sekretarzowi generaln. przy Lidze Narodów notę, przedstawiającą stanowisko Polski wobec projektu układu, który rząd litewski przedłożył naszemu Rządowi za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie.

Składając notę, delegat Polski wskazał na **prowokacyjny charakter propozycji litewskiej** i uzasadnił jej niezgodność zarówno z dawniejszemi decyzjami Rady Ligi Narodów i Konferencji Ambasadorów, jak również z decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r. Zgodnie z naszem żądaniem nota zostanie niezwłocznie zakomunikowana członkom Rady.

W kołach Ligi propozycja litewska **zrobiła ujemne wrażenie i przyczyniła się do wzrostu przekonania, iż wystąpienie rządu litewskiego nie może być traktowane poważnie.**

Uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających przez nowego posła polskiego w Berlinie.

Berlin, 11. 7. (Pat.) Dziś w południe o godz. 12.15 odbyło się w pałacu prezydenta Rzeszy, Hindenburga, uroczyste doręczenie listów uwierzytelniających nowego posła nadzwyczajnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, ministra pełnomocn. p. Romana Knolla. Przy tej sposobności p. min. Knoll wygłosił przemówienie w języku polskim, podkreślając rozwój stosunków między obu sąsiedzkiemi państwami, co przyczyni się do ogólnej konsolidacji Europy.

Na przemówienie p. Knolla odpowiedział prezydent Hindenburg w języku niemieckim, który w przemówieniu swem podniósł, iż pokojowe współdziałanie między Niemcami a Polską w okresie lat ostatnich doprowadziło w wyniku do zawarcia całego szeregu umów między obu krajami sąsiedzkiemi. Niemcy i Polska dzielą wspólnie losy, które zmuszają je do najżywszego zainteresowania się koniecznością uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy. Do tego powszechnego uzdrowienia, od którego Europa w r. 1928 jest niestety jeszcze bardzo daleką — będą mogły kraje sąsiedzkie, Niemcy i Polska, najlepiej się przyczynić w ten sposób, który traktatowo ułożą między sobą wzajemnym swoim stosunkiem gospodarczym.

Prezydent Hindenburg wyraził przytem nadzieję, że trudności, jakie do tej pory istniały jeszcze w tej dziedzinie, zostaną wkrótce usunięte i że oczekiwane w tym wypadku porozumienie w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych, umożliwi wyrównanie istniejących przeciwieństw również i w innych dziedzinach, a tem samem wpłynie na dalszą poprawę stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską.

Lotnik rosyjski odnalazł grupę Malmygrena.

Ostatnia nadzieja odnalezienia Amundsena.

Sztokholm, 11. 7. (Pat.) **Jeden z lotników rosyjskich odnalazł grupę Malmygrena. Jeden z członków grupy leżał, a dwuch powstałych powiewało chorągwiami.**

*

Wiedeń, 11. 7. (Pat.) **„Mittags-Ztg.“ donosi z Paryża, że parowiec francuski „Paurocois“ zamierza rozpocząć poszukiwania Amundsena. Nadzieja uratowania śmiałego podróżnika jest wprawdzie bardzo mała, jednakże ekspedycja ratunkowa chce raz jeszcze spróbować szczęścia.**

Obrady przewodniczących Komisji polsko-litewskiej.

Warszawa, 11. 7. (Pat.) W dniu dzisiejszym w godzinach od 11-tej do 1.30 odbyła się konferencja przewodniczących komisji polsko-litewskiej celem uzgodnienia raportów podkomisji. Jutro wieczorem ma się odbyć posiedzenie plenarne komisji ekonomiczno-komunikacyjnej.

Francuski pakt antysowiecki.

Paryż, 11. 7. (Pat.) Rada Ministrów zaaprobowała pismo, wystosowane przez Brianda do rządu Stanów Zjedn. w sprawie przystąpienia Francji do paktu antysowieckiego.

„Małygin“ zaniechał poszukiwania rozbitków.

Wiedeń, 11. 7. (Pat.) **Z Oslo donoszą, że rosyjski łamacz lodów „Małygin“ z powodu braku węgla powrócił do portu Aleksandrowsk.**

Mussolini nie odwoływał Nobilego.

Rzym, 11. 7. (Pat.) **Agencja Stefani'ego donosi, że dotychczas nic nie potwierdza pogłosek, jakoby Mussolini miał postanowić natychmiastowe odwołanie zpowrotem generała Nobile'go do Rzymu.**

Projekt ustawy o amnestji w Niemczech.

Berlin, 11. 7. (Pat.) **Komisja prawnicza Reichstagu na posiedzeniu dzisiejszem przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom przedstawicieli bawarskiej partji ludowej wspólny projekt ustawy o amnestji, obejmującej obszar całej Rzeszy niemieckiej, wniesiony przez partje rządowe. Wniosek związku nacjonalistów, domagający się zupełnego uwolnienia od kary uczestników t. zw. „morderstw kapturowych“, został odrzucony.**

Aresztowanie inżyniera pod zarzutem zdrady tajemnic.

Berlin, 11. 7. (Pat.) Jak donosi „Voss. Ztg.“, policja berlińska aresztowała w ostatnich dniach konstruktora państwowych zakładów w Adlershofie, Ludwiga, wraz z dwoma pomocnikami, pod zarzutem zdrady tajemnic zawodowych. Ludwig w ostatnim czasie miał za wysokiem wynagrodzeniem obstąpić urzędnikom rządu sowieckiego dokumenty, dotyczące konstrukcji niemieckich samolotów w Adlershofie, w zakładzie Junkers'a w Dessau itp.

Berlin, 11. 7. (Pat.) Tutejsza ambasada sowiecka zaprzecza wiadomości, jakoby aresztowany inżynier Ludwig miał pozostawać w kontakcie z urzędnikami tamtejszej ambasady sowieckiej i działać z ich polecenia.

Świetny rozwój marynarki polskiej.

Uroczysta ceremonja spuszczenia na wodę kontrtorpedowca „Wicher“

Paryż, 11. 7. (Pat.) W stoczni Blainville w okolicy Caen odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher“. Przy ceremonji tej obecny był ambasador Chłapowski z małżonką, szef kierownictwa marynarki wojennej komendant Świrski, attache wojskowy płk. Błeszyński, ks. Szymorski, komandor Czarnecki, szef okrętów polskich we Francji admirał Chauvin, prefekt morski w Cherbourgu, reprezentant Ministerstwa Skarbu oraz szereg osobistości ze sfer urzędowych Polski i Francji.

Po spuszczeniu torpedowca „Wicher“ odbyło się jeszcze umocowanie tablicy pamiątkowej na budującym się w tej samej stoczni kontrtorpedowcu „Burza“ oraz wbicie pierwszego nitu do łodzi podwodnej „Żbik“. Pierwszy nit wbiła pani ambasadorowa Chłapowska. Poświęcenia obu statków dokonał ks. Szymorski, rektor polskiej misji katolickiej we Francji.

Po poświęceniu wygłosił przemówienie admirał Dumesnil, prezes rady zarządzającej stoczni Blainville, który po oddaniu hołdu p. Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu, podkreślił węzły, łączące młodą marynarkę polską z marynarką francuską, powracającą do dawniejszego swego świtnego stanu po klęskach wojennych. Przy sposobności admirał Dumesnil zwrócił się do komandora Świrskiego z wyrazami głębokiego uznania dla marynarki polskiej.

Na przemówienie to odpowiedział p. ambasador Chłapowski. Po zakończeniu uroczystości wysłano depesze okolicznościowe do p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Straszne chwile wśród lodów.

Opowiadanie kpt. Lundborga o tragedji rozbitków załogi „Italji“.

Sztokholm, 11. 7. (Pat.) Specjalnie wysłany na Spitzberg przedstawiciel „Stockholms Tidningen“ odbył wywiad z kapitanem Lundborgiem, który przedstawił mu ponury obraz swego pobytu wśród lodów wraz z rozbitkami „Italji“. Gdy kapitan Lundborg wylądował poraz wtóry po uratowaniu gen. Nobile i gdy aeroplan uległ uszkodzeniu, rozbitkowie przenieśli już z wielkiemi trudnościami ciężko rannego Cecioniego do miejsca lądowania. Musieli oni następnie przenosić na to miejsce cały namiot.

Nastąpiły wówczas straszliwe dni nędzy i okropnego brudu, w czasie których po chwilach gorączkowej nadziei następowało całkowite zobojętnienie i zniechęcenie. Słońce ukazywało się tylko na chwilę rano, poczem wszystko zakrywała gęsta mgła, wśród której dawał się słyszeć tylko szmer i trzask lodów, tworzących niespodziewane kanały w miejscach najbardziej nieoczekiwanych.

Najboleśniejszym zawodem było chyba nieprzybycie spodziewanej pomocy ze statku „Krasin“.

W ciągu 13 dni, jakie przebyłem wśród lodów, sprawami wyżywienia zarządzał Viglieri, wydając każdemu ściśle obliczoną połowę racji dziennej. Śniadanie składało się z czekolady z sucharami, przemoczonemi w wodzie morskiej przy upadku. Pozatem żywiliśmy się mięsem zabitego białego niedźwiedzia, na kolację zaś były zwykłe konserwy mięsne z sucharkami. Jedyną pociechą był koniak, przywieziony przez Lundborga oraz papierosy, zrzucane przez lotników.

Stosunki między rozbitkami nie zawsze były serdeczne i miłe, gdyż zniechęcenie i ogólne zdenerwowanie doprowadzało czasami do gwałtownych kłótni, które równie nagle ucichały jak wybuchały. Wielką radość sprawiały wiadomości, otrzymywane z Rzymu, oraz rozmowy telegraficzne z kolegami, znajdującymi się na Szpitzbergu.

W ciągu 6 dni srożył się straszliwy cyklon, w czasie którego wszyscy rozbitkowie, zziębnięci i przedenerwowani, musieli pełnić 4-godzinną służbę wartowniczą.

Wiadomość o przybyciu na Szpitzberg aeroplanu marki „Moth“ powitana została z entuzjazmem. Jednakże miejsce lądowania było zalane wodą i rozbitkowie musieli pracować dwa dni i jedną noc, aby umożliwić lądowanie aparatu. Była to najcięższa praca, jaką można sobie wyobrazić.

Dnia 5 lipca rano panowała piękna pogoda i możliwe było nawet widzieć kontury przylądka Leigh Smith. Nadejścia pomocy oczekiwano ze wzrastającą niecierpliwością. — Wreszcie przybył hydroplan szwedzki celem zbadania możliwości lądowania. Po jego odlocie przybył jeszcze drugi hydroplan, większy, który zrzucił zapasy żywności, i wreszcie około godz. 1-szej w nocy nadleciał na aeroplanie „Moth“ porucznik Schyberg. Lądowanie odbyło się pomyślnie — kończył kpt. Lundborg — i zostałem zabrany przez por. Schyberga.

Uszkodzenie mojego aparatu — dodał jeszcze kapitan Lundborg, — spowodowane zostało przez rozmiękczenie lodu, śnieg i bardzo silny wiatr. W ciągu dwuch ostatnich dni, spędzonych przezemnie wśród lodów, Biagi miał silną gorączkę, lecz wstawał kilka razy dziennie dla obsługiwania aparatu radjotelegraficznego.

Od chwili uratowania kapitana Lundborga komunikacja radjotelegraficzna z rozbitkami została przerwana, co utrudnia ogromnie prowadzoną dalej z całą energją akcję ratunkową.

Sensacyjne aresztowanie dyrektora pod zarzutem defraudacji.

Katowice, 11. 7. Wczoraj dokonano sensacyjnego aresztowania dyrektora filji Związku Spółdzielni Spożywców, Stanisława Borowskiego, pod zarzutem uprawiania systematycznych defraudaci 30 tys. złotych w okresie jego trzechletniego kierownictwa.

Aresztowania dokonano na wniosek warszawskiej dyrekcji, która przeprowadziwszy rewizję ksiąg, ujawniła nietylko poważne sprzeniewierzenia, lecz również udzielenie fikcyjnym firmom kredytów towarowych w wysokości 35 tys. zł.

Borowski żył bardzo szeroko i odgrywał w kołach towarzyskich na Śląsku wybitną rolę.

Bomba w sowieckiem biurze paszportowem.

Moskwa, 11. 7. (Pat.) Prasa donosi, iż wieczorem, dnia 6 bm., 2-ch białogwardzistów, przybyłych w ubiegłym tygodniu z Paryża przez Bułgarję i Rumunję, rzuciło w biurze paszportowem głównego kierownictwa politycznego bombę własnej fabrykacji. Przy wybuchu zabity został jeden z żołnierzy, stojących na straży, a drugi odniósł ciężkie rany. Podczas pościgu jeden ze sprawców zamachu, b. oficer armji Wrangla, Radkiewicz, został zabity, drugiego zaś aresztowano po dłuższej pogoni w mieście Podolsk, gub. moskiewskiej.

Wprowadzenie na giełdę 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcji zostanie wprowadzona pożyczka inwestycyjna na giełdę warszawską, w związku z czem nastąpi niewątpliwie zwyżka kursu tego papieru.

Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogli czy też nie zdołali nabyć obligacyj pożyczki inwestycyjnej przy subskrypcji, będą się starali nabyć je z wolnej ręki, by uczestniczyć już w pierwszem losowaniu premji, które się odbędzie 1 października b. r.

Termin zamknięcia subskrypcji upływa już w najbliższą sobotę 14 b. m.

Lekarz obłąkanych.

287 (Ciąg dalszy.)

Loupiat ukazał się z rozczerwienioną twarzą, z czapką na bakier.

— Uwolnionym, moje dzieci! uwolninym! — wykrzykiwał. — Prokurator łagodny był jak baranek, nie tak bardzo mnie przygniatał i wyszedłem biały jak śnieg, nawet bielszy od śniegu.

Koledzy zaczęli mu winszować dokoła.

— Więc dziś wieczór wychodzisz?... — zapytał La Gourgone.

— Wynoszę się jaknajspieszniej... Idzie mi tylko o to, żeby mi nie kazali zmienić miejsca pobytu... żebym mógł mieszkać nadal w Melun, gdzie dobrze jestem znanym.

Ukazał się dozorca.

— Loupiat! — zawołał.

— Jestem, panie inspektorze.

— Wychodź!

— Zaraz, panie inspektorze, uścisnę tylko ręce moich przyjaciół i odjeżdżam...

VII.

Loupiat zbliżył się żywo do Bec-de-Lampe'a.

— Spisz się gracko — powiedział mu cicho ostatni.

— Bądź spokojny...

— O siódmej wieczorem, przy drugiej arkadzie mostu, od strony miasta....

— To tu wypisane... A obiecane pieniądze?

— Wsunę ci w rękę zwinięty papierek... to bon na sto franków, podpisany przez mojego towarzysza... W zamian za ten papierek, dodzą ci pieniądze...

— No... dopókiż tam tego? -- krzyknął zniecierpliwiony dozorca.

— Idę już, idę, panie inspektorze...

I Loupiat właściciel cennego papierka, poskoczył ku drzwiom i wyszedł, wołając głośno:

— Na wolność, co za szczęście! Co to znaczy być wolnym człowiekiem!...

Dzień się skończył, rozległ się dzwonek, więźniowie powrócili do swoich cel.

Zamknięci znowu w sypialni Fabrycjusz i dwaj jego towarzysze, spojrzeli na siebie z uśmiechem.

— Zatem napewno jutro? — zapytał La Gourgone.

— Napewno!... — odparł Bec-de-Lampe — Dałem dobrą Loupiatowi instrukcję, a zresztą inteligentny to chłopiec. Zaraz dziś wieczór zobaczy się z twoim przyjacielem, a może już się z nim widział... Teraz potrzeba tylko trochę jeszcze podpiłować kratę... Czatuj pod drzwiami i dawaj znać o każdem najmniejszem niebezpieczeństwie. Pokładźcie ubrania na łóżkach, a łóka odkryjcie tak, iżby na najmniejszy szelest można się było w nie wsunąć...

Wypełniono natychmiast rozkaz Bec-de-Lape'a. Wyjął on z kieszeni futeralik, wydostał z niego maleńką stalową piłkę, kilku zaledwie centymetrów i zabrał się do robty. Żelazna krata była już przepiłowana u dołu i trzymała się tylko u góry. Ślady piłki zacierano ośrodkiem starego chleba. W celi panowało głębokie milczenie, słychać tylko było wśród ciszy nieznaczny zgrzyt sprężyny, przecinającej metal. Po dwudziestu minutach Bec-de-Lampe otarł spocone czoło i odetchnął swobodnie.

— Zrobione? — zapytał Fabrycjusz.

— Tak, krata trzyma się jeszcze zaledwie na jakie pół milimetra, dostatecznie będzie dziesięć minut do dokończenia roboty... Teraz śpijmy.

I trzej nędznicy pokładli się do łóżek swoich.

*

Adwokat panny Baltus, stosownie do życzenia, jakie mu objawił Grzegorz Vernier, odniósł się do sądu, o udzielenie Pauli upoważnienia do zobaczenia się z Fabrycjuszem Leclere.

Żądanie to wydawało się niezmiernie dziwnem urzędnikowi, wydającemu podobne pozwolenia i nie chciał nic zrobić bez porozumienia się z ministrami...

Ministerstwo, podejrzewając, że panna Baltus chciała wywrzeć nacisk na Fabrycjusza Leclera i chciała go skłonić, ażeby wziął na siebie całą winę, ażeby zeznał iż nie miał wspólników i tym sposobem zrehabilitował straconego poprzednio Piotra, odmówiło jej prośbie.

Adwokat zawiadomił Paulę o decyzji.

— Ale dlaczego ta odmowa? — zapytała młoda dziewczyna.

— Urzędnicy są takimi samymi ludźmi, jak wszyscy i tak samo różnym podlegają słabostkom — odrzekł adwokat. — Publiczne oświadczenie, że ktoś został osądzony i skazany niesłusznie, jest zbyt gorzkim dla nich kielichem, i jak mogą, oddalają go od ust swoich... Wolą zachować wątpliwość i choć w części zaspokoić swoje sumienie... W gruncie rzeczy bardzo to naturalne.

— Ale ja chcę zrehabilitowania nieszczęśliwego! — wykrzyknęła dumnie Paula.

— I oniby może tego pragnęli, gdyby wierzyli w niewinność ofiary, ale nie wierzą niestety... Jak najbardziej owszem są przekonani...

— Cóż robić?

— Walczyć energicznie do końca.

— Ach! — mówiła młoda kobieta gorączkowo — gdybyśmy przynajmniej mieli jaki dowód, dowód niezaprzeczony...

— Niech się pani raczy uspokoić... Może ten dowód nasunie nam przypadek jaki szczęśliwy... Ja nie tracę nadziei...

— Tak dobrze cały plan obmyśliłam — zaczęła znów panna Baltus — tak wszystko przewidywałam i przygotowywałam... Zobacz pan tylko, co przygotowałam...

I wyjęła z za stanika ćwiartkę papieru, na której było napisane kilka wierszy i podała je adwokatowi.

— Co to jest? — zapytał tenże.

— Niech pan przeczyta.

Adwokat wziął papier i zaczał czytać:

Pacyfistyczno-militarystyczne expose Müllera.

Sosjalistyczny kanclerz feldmarszałka Hindenburga — w swojem wtorkowem expose programowem przed Reichstagiem powiedział wszystko to, co zamiast niego z równie „czystem sumieniem“ mógłby powiedzieć tak samo gładko naprzykład sam feldmarszałek Hindenburg albo też ten mąż, który przez cały czas przemówienia siedział najbliżej, tuż przy boku Hermana Müllera, „rumiany, tryskający zdrowiem i pełen zdecydowania“ — jak z patrjotycznem ukontentowaniem podkreśla sprawozdanie demokratycznej „Voss. Zeitung“ — minister siły zbrojnej niemieckiej, gen. Groener.

Aż dziwić musi, że kanclerz, który ma inicjować erę „naprawdę szczerego pacyfizmu“ w dziejach powojennych Niemiec, tak mało stracił czasu na pacyfistyczną „pryncypjalną“ frazeologję. — A przecież tak łatwo było i tak nicby nie kosztowało powiedzieć w tym względzie dużo słów pięknych i słodkich, przelicytowując nacjonalistycznych poprzedników. Tymczasem kanclerz Hermann Müller ograniczył się tylko do oświadczenia: „W polityce zagranicznej droga, którą będzie szedł rząd Rzeszy, jest jasno wykreślona. Niemiecka polityka zagraniczna zmierza do swych celów ożywiona wolą pokojowego porozumienia i z wyrzeczeniem się myśli o odwecie. Na tej podstawie będziemy się utrzymywali.“

A więc ani trochę nie inaczej niż dotychczas. I w całym dalszym ciągu swej mowy socjalistyczny kanclerz nawet najlżej nie zaznaczył, że poprzednio w niemieckiej polityce pod względem „naprawdę szczerego pacyfizmu“ nie wszystko było w porządku i że teraz to się zmieni. Z całą skwapliwością nadmienić trzeba, że nie zaznaczając tego, złożył dowód pięknej uczciwości, skoro — jak następnie szczegółowo wyłożył — program jego, właśnie w kwestjach polityki zagranicznej, jest zupełnie taki sam jak i program poprzedniego rządu, który opierał się na „deutsch-nacjonałach“. Co zaś do „myśli o odwecie“, to zapominać niewolno, że i „deutsch-nacjonałowie“ — Boże broń — nie myślą o odwecie. Nazywa się to „naprawieniem krzywd traktatu wersalskiego“ oraz... tak samo jak za Wilhelma II — miejscem pod słońcem dla Niemiec...

Pierwszym krokiem na drodze do owego naprawienia i miejsca pod słońcem ma być przedterminowa ewakuacja Nadrenji. Ten postulat był także pierwszym punktem pozytywnym w ekspose Müllera. Socjalistyczny kanclerz nietylko sformułował przytem żądanie „natychmiastowego“ (sofortige) opróżnienia Nadrenji i Saary, — nietylko, z wyraźnem ostrzem przeciw Polsce, rzucił się na „przedsięwziętą próbę zmącenia rzeczowego stanu tej sprawy przez nieuprawnione wciąganie innych problemów“, — lecz wręcz posunął się do najzupełniej kategorycznego postanowienia ultimatum: — albo „natychmiastowa“ ewakuacja, albo też porzucenie przez Niemcy drogi „polityki porozumienia“. Brzmiało to dosłownie tak: „Jeśli dojdzie do tego, że trzeba będzie czekać do ostatniego traktatowego terminu ewakuacji, to przez to przeoczona będzie doniosła sposobność przemienienia na czyn polityki porozumienia, mimo, iż istniały po temu wszelkie założenia“.

Chociaż, według własnych słów socjalistycznego kanclerza „polityka porozumienia“ jeszcze bynajmniej ma czyn nie jest przemienione i istnieją jedynie wszelkie po temu założenia, to jednak socjalistyczny kanclerz żąda, najzupełniej niezależnie od ewakuacji, rewizji planu spłat odszkodowaniowych w ten sposób, aby teraz Niemcy płaciły tylko to, co będą mogły „z prawdziwych (!!) nadmiarów zysku niemieckiej gospodarki“. Wątpić nie należy, że już Niemcy zdołają tak się urządzić, aby owe „prawdziwe“ dla oczów świata nadmiary zysku stanowiły tylko znikomą cząstkę.. prawdziwych wewnętrznych.

Po ewakuacji i planie Dawesa przyszła kolej na Reichswehrę. I tutaj znowu socjalistyczny kanclerz powiedział zupełnie to samo co przy każdej sposobności mówi generał Groener i co także przy każdej sposobności mówił jego poprzednik odkomenderowany z obozu demokratów p. Gessler, który poświęciwszy całe lata pracy nad „złącznikowaniem“ Reichswehry z całą siecią tajnych militarystyczno-nacjonalistycznych zbrojeń. musiał wreszcie ustąpić, gdy skandal jego działalności stał się już nazbyt jaskrawy. Socjalistyczny kanclerz wogóle nic nie wie o druzgocących rewelacjach co do tych tajnych zbrojeń, — o rewelacjach, z jakiemi dotychczas coraz to występowali niektórzy partyjni jego towarzysze. O tem expose ani słówkiem nie wspomina. Zapewnia tylko, że Reichswehra będzie miała „ojczyźniane i ponadpartyjne nastawienie“, lecz przytem — dodaje — i to „lecz przytem“ w tem wszystkiem jest najkapitalniejsze — „zadania siły zbrojnej nie powinny być niepotrzebnie utrudniane przez wciąganie jej do sporów politycznych“. W przekładzie na prosty język da się to ująć tylko w takich oto słowach: — Wierzcie mnie, socjalistycznemu kanclerzorzowi, na słowo, że Reichswehra będzie miała ponadpartyjne nastawienie i nie mieszając się do tego, co będzie robił kolega generał Groener.

Trudno się dziwić, że kolega generał Groener asystował przy expose „rumiany, tryskający zdrowiem i pełen zdecydowania“.

To były, poza drobiazgami wewnętrznemi, już wszystkie „positiva“ programu kanclerza Müllera.

Zaznaczyć nakaniec trzeba, że, wbrew streszczeniom, jakie prawdopodobnie jeszcze przed wygłoszeniem przesłano do prasy gdańskiej, w całem expose o Polsce ani o stosunkach z Polską nie było wspomniane ani słowem. Poza krytym sztychem „ani przypiął, ani przyłatał“, podobnie jak przedtem takie same sztychy w nacjonalistycznej prasie, na której w tym względzie socjalistyczny kanclerz uważał za właściwe już żywcem się wzorować, — mowa była ogólna o traktatach handlowych w następujących słowach: „Rozszerzenie handlowo-traktatowych stosunków, w szczególności także na wschodnie i południowo-wschodnio położone państwa, uważa rząd Rzeszy za konkretne (wesentliche) zadanie“. To wszystko. Słyszeliśmy przedtem nieraz od niesocjalistycznych niemieckich mężów odpowiedzialnych zapewnienia i konkretniej ujmowane. A zawsze jak dotychczas, bez — „przemiany na czyn“.

Rocznicę plebiscytową

połączoną z poświęceniem pomnika plebiscytowego, obchodzili niemcy olsztyńscy w sobotę i niedzielę.

Sobotnie uroczystości spełzły na niczem, bo Piotr św. nie okazał się łaskawym i deszcz padał strumieniami. Odbywało się właśnie w lesie pod Jakóbowem przedstawienie sztuki „Der Traum iw Walde“, gdy zaczęły spadać pierwsze krople. Ci, którzy przeczuwali nadciągającą burzę, woleli opuścić przedstawienie i udać się do schronisk. Inni, myśląc, że znajdą schronienie pod parasolami, pozostali. Lecz gdy Piotr św. otwarł szluzy niebios, to i najodważniejsi dłużej nie wytrzymali.

W niedzielę okazał się św. Piotr łaskawszym. Ulicami miasta ciągnął pochód do pomnika plebiscytowego. W pochodzie brały udział delegacje „Heimattreuerów“, których ściągnięto z całej Rzeszy niemieckiej. Poświęcenie pomnika poprzedzały przemówienia, treść których nie wiele się różniła od przemówień przy innych okazjach. Uroczystości te sztucznie urządzone na wielką skalę, pochłonęły szalone sumy pieniędzy, które wobec biedy mieszkaniowej przyniosłyby większy pożytek, gdyby je obrócono na budowę domów mieszkalnych.

Tak zakończa sprawozdanie z obchodu „Gazeta Olsztyńska“.

„Proletarjacki“ ślub sowieckiego prokuratora.

Moskwa, 11. 7. Pismo tyfliskie „Zaria Wostoka“ donosi o niezwykle uroczystym ślubie prokuratora sowieckiego Gruzji Porsuniy z córką księcia Wezirowa.

Po ślubie w cerkwi udał się prokurator wraz z żoną i teściem do miasteczka Chariagino, gdzie milicja sowiecka zmusiła ludność do zamknięcia sklepów, udekorowania domów i wzniesienia bramy triumfalnej. W powitaniu wzięły udział wszystkie władze miejscowe.

Na cześć nowożeńców odbyły się ćwiczenia konne.

Warmja i jej obyczaje

Nie szukajmy na Warmji takich piękności natury, jak na Mazurach Pruskich.

Wszelaki i tu bory i lasy uwieńczają wszędzie widnokrąg, a starannie uprawione pola i wyborne łąki uśmiechają się do turysty i świadczą z zamożności pracowitych mieszkańców. Tu i ówdzie wiją się wśród miękkich pagórków strumyki i jeziora świecą stalowemi szybami. A nad brzegami Łyny i Pasarji wabią oko wdzięczne pejzaże.

Wybitną cechą Warmji są liczne, bardzo okazałe kościoły, nawet w pomniejszych osadach. Z dawien dawna bowiem kapłani tutejsi za przykładem biskupów ubiegali się o budowę wspaniałych świątyń, aby „nowoochrzceni mogli chwalić prawdziwego Boga w ozdobnych przybytkach, a nie bałwany po lasach i borach“. Powstało tu tedy wiele architektonicznie cennych budowli. A bezprzykładnie liczne męki pańskie i krzyże mówią przybyszowi, iż znajduje się w pobiskupim kraju. Nazywają też Warmję „świętą“ lub krajem krzyżów.

Z miast oprócz Brunsbergi na uwagę zasługuje głównie dzisiejszy Olsztyn, sympatyczne dla oka, około 40 tysięcy mieszkańców liczące miasto, usłane na pagórkach nad brzegami Łyny (Alle). Pierwotnie polskie, wyrosło ono na potężne ognisko niemczyzny. Wszystko co polskie, pokryło się tu wstydliwie i niemal wegetacyjne pędzi istnienie pod wieczną grozą szykan, bojkotu gospodarczego i towarzyskiego. Ogromny, piękny kościół farny jest największą miasta ozdobą.

Lud warmijski, przechowujący jeszcze mowę i obyczaje praojców, chętnie śpiewa swe „kurlantki“ (piosenki) i opowiada bajki o mocnym Maćku, głupim Janie i czarnoksiężnikach. I tu gwara ludowa podobnie jak na Mazurach posiada swe ciekawe właściwości. I tak wymawiają tu pojedyncze zgłoski w szczególniejszy sposób, n. p. „w“ przed „i“ jak „ź“, jako to zilk zamiast wilk, zianek zamiast wianek, nadto jak Mazurzy „psiwo“ zamiast piwo, wreszcie „naju“ zamiast nam i „waju“ zamiast wam.

Starodawne obyczaje, przejawiające się mianowicie przy chrzcinach, pogrzebach i ślubach, wskazują wyraźnie na wpływy polskie, jakim podlegali dawni Prusacy, oraz poniekąd na świeżej daty wpływy niemieckie. Otóż drużbę nazywa tu lud placmistrzem. Zadaniem ich jest po zaręczynach czyli „ględach“ sprowadzić gości na ślub czyli „oddaw“. Zarówno „brutka“ (narzeczona) jak i „brutkan“ wybierają swego drużbę, który przystraja się we wianki i „ruchle“ (wiązankę kwiatów), dobiera „przydankę“, mówi zwyczajem przepisane zwrotki i poleca we wsi wić wianuszki. Po ślubie następuje wieczorna uczta godowa. Drużbowie ustawiają na stole strawy i każą grać muzykantom t. zw. „bywaty“ (wiwaty).

Śluby odbywają się przeważnie we wtorki, a gody trwają dwa lub trzy dni. W tym czasie dziewczęta nucą piękne piosenki ślubne.

Dużo jest jeszcze pięknych i ciekawych zwyczajów na Warmji, niestety giną one coraz więcej, tak jak wymierają starzy Warmjacy, zaś młodzież dzisiejsza wychowuje się w innym zupełnie duchu.

Tragedja polaka w Polsce.

Brutalny zbir niemiecki w Radzynie pobił do krwi polskiego inwalidę. — Żądamy surowego ukarania mleczarza Nassa.

Coraz częściej zaczynają dziać się rzeczy wprost **potworne. Niemcy** w Polsce **rozhulali się na dobre.** Niema tygodnia, niema prawie dnia, w którym nie zaszedłby fakt **pobicia polaka przez niemca.**

To, co się w tych dniach zdarzyło **w Radzynie,** przechodzi już wszelkie granice.

W roku 1924-tym wrócił **z Ameryki do Polski p. Marcin Stańco, inwalida** i osiedlił się pod Radzynem. Lata całe **tęsknił do Ojczyzny, do rodzinnego zakątka,** a gdy wreszcie na zegarze dziejowym Polski wybiła godzina **Wolności i Niepodległości,** gdy bezczelna, plugawa buta krzyżacka **zgięła** się pod ciosem **Sprawiedliwości i Prawdy** — p. Stańco, nie namyślając się dłużej, **wrócił,** za uciułany w mozolnej pracy grosz, **do kraju.** Kupił sobie **skromną zagrodę wiejską** koło Rodzyna, i w niej **zagospodarował się.** Wkrótce pozyskał **przyjaźń, zaufanie i szacunek sąsiadów,** dzięki swej **pracowitości, uczciwości i dobremu, łagodnemu usposobieniu.**

Po kilku miesiącach został **udziałowcem mleczarni radzyńskiej,** odstawiając do niej codziennie mleko. Kierownik mleczarni, **Nass, niemiec,** znany w całej okolicy z **ordynarności i brutalności, stale potrącał** p. Stańce, jak i innym drobnym udziałowcom względnie członkom, **po kilka litrów mleka,** czasem mniej, czasem więcej. To zależało od nastroju pana kierownika. Ponieważ konwie wieśniaków, którzy dostarczali do mleczarni mleko, były zawsze **czyste i pełne,** to też ci niejednokrotnie pytali się Nassa — **co ma znaczyć owo potrącanie. Ordynarny niemiec** miał zawsze jedną odpowiedź: **okładał biednych wieśniaków kijem lub skórzanym bykowcem, wewnątrz którego był żelazny drut.**

W tych dniach, **16-letni syn p. St.,** który zazwyczaj odwoził mleko, zapytał się Nassa, dlaczego mu **znów potrącił dwa litry.** Na to Nass krzyknął ostro: **„Geh weg du Hund"** (idź precz ty psie) **i uderzył chłopca w twarz z taką siłą, że ten momentalnie, zalewając się krwią, zemdlał. Nieprzytomnego wyrzucił Nass na podwórze, gdzie chłopak dopiero po godzinie przyszedł do siebie, leżąc przez cały czas jak pies w błocie.** Z trudem dowlókł się do domu.

W najbliższą niedzielę, p. Stańco, jadąc wraz z zięciem **do kościoła na nabożeństwo,** wstąpił po drodze do mleczarni i zapytał się, **grzecznie i spokojnie,** Nassa, dlaczego pobił mu syna. **Nass i jego żona,** nie słuchając wcale p. St., zaczęli jego i zięcia **wypychać z izby przy pomocy dwóch czeladników, wrzeszcząc przytem: „Raus ihr polnische Bande!"** (wynoś się polska bando). W pewnej chwili Nass **pochwycił bykowiec i zaczął nim bić p. St. po twarzy i głowie.** P. St., będąc inwalidą (musi zawsze chodzić o lasce) upadł, a wówczas Nass i jego pomocnicy rozpoczęli **z całą okrutnością pastwić się nad leżącym, kopiąc go w głowę, w piersi, w brzuch,** wszędzie, gdzie tylko mogli go trafić. Byliby go niezawodnie **zabili,** ale p. St. w ostatniej chwili, **mdlejącą ręką wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił w obronie swego życia.** Nass, żona i pomocnicy — w jednej chwili **uciekli.**

Przy pomocy zięcia p. Stańco poszedł najpierw na **policję,** gdzie opowiedział o całem zajściu i oddał broń, potem był u **sędziego śledczego,** a w końcu udał się do Grudziądza **do lekarzy. Pp. dr. Grygier i lekarz wojskowy dr. Hinowski stwierdzili ciężkie i głębokie rany na twarzy, głowie, piersiach i brzuchu.**

W ten sposób człowiek, który z dalekich stron, z za morza, przywędrował do rodzinnego kraju, który o tym kraju myślał i modlił się zań nieustannie — został **ohydnie pobity przez niemca.** Spokojny i pracowity gospodarz, prawy obywatel Ojczyzny — **pada ofiarą niemieckiej brutalności, niemieckiego rozwydrzenia.**

Tu się kończą granice naszej **cierpliwości, łagodności, naszego wyrozumienia. Miarka przebrała się.**

Żądamy natychmiastowej energicznej interwencji władz. Nass musi zostać przykładnie i surowo ukarany. Przedewszystkiem należy mu odebrać kierownictwo mleczarni. Jeśli zbagatelizujemy sobie ten wypadek, to dojdzie wkrótce do tego, że **polacy we własnym kraju nie będą mogli czuć się bezpiecznie, żyjąc ciągle w obawie przed napaściami rozzuchwalonych niemców.**

Wieści z „czerwonego raju".

Mordercy.

Jak wielki rozkład moralny nastąpił w Rosji pod panowaniem czerwonych carów, świadczą doniesienia prasy rosyjskiej o masowych zabójstwach kobiet, które spodziewają się zostać matkami.

Poniżej kilka charakterystycznych przykładów:

W rzece Moskwie, w pobliżu Wróblich Gór, znaleziono trupa kobiety. Na szyi trupa wisiało, przymocowane drutem, żelazne kółko, ważące około 50 kg. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż utopioną jest 17-letnia Anna Gorszkówna.

Młoda dziewczyna swego czasu była kochanką niejakiego Włodzimierza Szpałowa, robotnika fabrycznego w Moskwie i zaszła w ciążę. Szpałow, obawiając się, że przyjdzie mu płacić alimenty, wyprowadził pewnego wieczoru Gorszkównę za miasto i utopił ją.

*

Jan Niklewicz, włościanin z Hanelskiej gubernji, żył w związku nieślubnym z Prakseda Gordiejszczykówną.

Pewnego razu Jan i Prakseda udali się razem na zabawę wiejską. Wrócili późno w nocy i usiedli na progu domu Praksedy.

Rozmawiali z sobą czas dłuższy. W pewnym momencie Prakseda powiedziała, że spodziewa się zostać matką.

— Musisz się ze mną ożenić — dodała.

— Nie chcę.

Prakseda wspomniała o alimentach. Niklewicz zatrwożył się i tą samą ręką, którą przed chwilą obejmował kochankę, schwycił ją za gardło i udusił.

Następnie symulując samobójstwo, powiesił ją we drzwiach, prowadzących do mieszkania.

Rano zebrała się gromada wieśniaków, przyglądając się powieszonej. Przyszedł i Jan i z zupełnym spokojem patrzał na swoja ofiarę.

Gdy go po kilku dniach aresztowano— zaprzeczył wszystkiemu.

Wogóle wszystkie sprawy o ojcostwo są ogromnie zawikłane. — Każdy twierdzi, że dziecko jest nie jego, że Prakseda czy też jaka inna Kasia była nieomal że prostytutką. A wszystko dla zaoszczędzenia 5 rubli, ustawowej sumy miesięcznej, wypłacanej tytułem alimentów.

Alimentów nie uważa się w Rosji za wypełnienie obowiązku, a za świeży uciążliwy podatek.

*

Piotr Mikuła, włościanin z Tulskiej gubernji, miał kochankę, Panteleową. Panteleowa zaszła w ciążę i po pewnym czasie urodziła chłopca. Wobec tego, że Mikuła nie chciał się z nią ożenić, zaskarżyła go do sądu.

Sprawę wygrała. Sąd przysądził jej 5 rubli miesięcznie. Aby nie płacić alimentów, Piotr przewiózł Panteleową wraz z dzieckiem do siebie.

Kiedy pewnego dnia Panteleowej nie było w domu, Mikuła schwycił dziecko za gardło i począł je dusić. Krew bluznęła z gardła dziecka i chłopczyk zmarł.

*

Sędzia śledczy, Mikołaj Pawłow, zapoznał się z niejaką Łysanową. W rezultacie przyszło na świat dziecko; trzeba było płacić alimenty. Niezbyt przyjemna historja. Pawłow wyjeżdża do drugiego miasta. Łysakowa z dzieckiem za nim.

Przychodzi do niego zrana i mówi głośno, tak aby ją i postronne osoby dosłyszały:

— Patrz, córeczko, oto twój ojciec.

— Pozwól, niech się ubiorę — sumituje się Pawłow.

— Głupstwo. Żyliśmy razem, a teraz nie chcesz się przy mnie ubrać. Wszakże ja u ciebie zostanę.

Wynikła kłótnia. Sędzie śledczy wyciąga w pewnej chwili z szuflady biurka rewolwer i czteroma wystrzałami zabija na miejscu matkę i dziecko.

*

Takich, jak powyższe przykłady w codziennem życiu społeczeństwa rosyjskiego jest mnóstwo, a winę w pierwszym rzędzie, za panujące stosunki, ponosi rząd bolszewicki.

Potworne morderstwo na G. Śląsku.

Ofiarą zbrodni padło troje osób. — W mieszkaniu zbrodniarza znaleziono magazyn broni.

Potwornego morderstwa dokonano na Śląsku Górnym w Łagiewnikach przy ul. Kościelnej nr. 21. Świadkami zbrodni byli niemal wszyscy mieszkańcy domu, przerażenie jednak nie pozwoliło im przyjść na ratunek ofiarom.

Rodzina Urbańczyka, nocnego stróża kopalni „Król" od dłuższego już czasu żyła w niezgodzie z rodziną sąsiada nazwiskiem Robert Jucha. Nikt nie spodziewał się, że zwykłe sprzeczki sąsiedzkie mogą spowodować tak fatalne rezultaty.

Kiedy ostatnio Urbańczyk powrócił po całonocnej pracy do domu, żona jego zaczęła go podburzać przeciw sąsiadom. Akurat w tej chwili Robert Jucha wychodził ze swym 15-letnim synem z kościoła. Pałając żądzą zemsty Urbańczyk dał do wychodzących kilka strzałów, na których odgłos wybiegła z mieszkania 10-letnia córeczka Juchy, Katarzyna, do której również szalejący z gniewu Urbańczyk dał kilka strzałów.

W kilkanaście minut potem Jucha zmarł, pozostawiając żonę i czworo dzieci. Syn Juchy i jego córeczka walczą ze śmiercią.

Zaalarmowano natychmiast policję i mimo rozpaczliwego oporu aresztowano zbrodniarza, który odgrażał się również, że kule nie miną i innych lokatorów.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w domu mordercy, znaleziono u niego niemal cały arsenał.

Były tam 2 ręczne granaty, duży zapas prochu, karabin oraz 60 naboi.

Czem karmi się publiczność na Warmji i Mazurach?

Ludność Warmji i Mazur utrzymuje się stale w podnieceniu „wojennem". Atmosfera plebiscytowa — t. j. ciągłe sztuczne odżywianie stosuje się z zasady, co w ludności tamtejszej wywołuje przemęczenie.

Oto kwiatki, które stale sadza się.

Co pisze niejaki Krause o Gdańsku w „Allenst. Ztg.":

„Gdańsk pod względem gospodarczym ma najwięcej powodu do skarg. To nieszczęsne, przez Polskę podyktowane cło jest temu winne! Żywność jest tania.

Polskich materjałów nie chce nikt kupować, bo zbyt szybko się niszczą! (Dobrze, że te niepolskie materjały pochodzą również z Polski.)

Największą troską Gdańska, to magazyn amunicyjny na Westerplatte — czas najwyższy, ażeby niebezpieczeństwo, dla Gdańska z tego wynikające, usunąć!

Pozatem **Polska niema w Gdańsku nic do gadania(tylko musi buzię trzymać!**

Wielka miłość i ludzkość objawia się w dobrej radzie, ażeby magazyn amunicyjny przełożyć do polskiej Gdyni".

Tu cię boli — aha!

Zjazd Rady Naczelnej Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu

W niedzielę dnia 8 lipca br. o godz. 11-tej odbył się — jak już donosiliśmy — na sali posiedzeń Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu Zjazd Rady Naczelnej Związku Tow. Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu. Zastąpione były Towarzystwa z następujących miejscowości: Grudziądz, Toruń, Lubawa, Wąbrzeźno, Kartuzy, Kościerzyna, Chełmno, Jabłonowo, Karsin, Gruczno i Gdynia.

Zebranie zagaił Prezes Związku p. Wł. Grobelny, witając obecnych członków Rady oraz przedstawiciela Powszech. Wystawy Kraj. 1929 r. w osobie emer. gen. dyw. p. Ładosia z Grudziądza i przedstawiciela Związku Stow. Młodzieży Polskiej, p. inspektora szkolnego Reiske'go z Wąbrzeźna, poczem przystąpiono do załatwienia pierwszego punktu porządku obrad t. j. stwierdzenia obecnych i wyboru komisji rewizyjnej. Do komisji tej wybrano pp.: Klabuna z Jabłonowa, Zielińskiego z Chełmna i Graszka z Lubawy.

Następnie prezes udzielił głosu przedstawicielowi P. W. K. dla zapoznania obecnych z jej całokształtem. W referacie swym p. Ładoś dał pogląd na cele, zadania i organizację Wystawy, apelując do zebranych, ażeby użyli swych wpływów w poszczególnych Towarzystwach celem odpowiedniego poparcia ze strony pomorskiego rzemiosła tej imprezy narodowej, jaką jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Po wygłoszeniu referatu zawiązała się dyskusja, przyczem prelegent udzielał jeszcze żądanych wyjaśnień.

Przystępując do dalszego załatwienia porządku obrad, p. Prezes Grobelny zdaje sprawozdanie z działalności Zarządu Związku, a szczególniej z wysiłków poczynionych dla zrealizowania postulatów rzemiosła. Sprawozdanie z czynności biura Związku zdaje eskretarz, p. Cieszyński. Ze sprawozdania wynika, że do Związku należy 30 Towarzystw, a oprócz tych 5 istniejących na Pomorzu znajduje się w trakcie wymiany korespondencji w sprawie przystąpienia do Związku. Z powyższych 35 Towarzystw 22 mają swą siedzibę w miastach, 13 na wioskach. Związek przez swoich prelegentów wygłosił w roku 1927 — 41 referatów w poszczególnych miejscowościach.

Ze sprawozdania skarbnika, p. Lesińskiego, wynika, że składki od poszczególnych Towarzystw wpływają dość słabo, wobec czego Związek nie może tak intensywnie pracować, jakby tego wymagały okoliczności. Komisja rewizyjna po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji oświadczyła, że znaleziono wszystko we wzorowym porządku.

Na tle sprawozdania Zarządu zawiązała się obszerna dyskusja, w której domagano się między innemi wstawienia w budżet większej kwoty na wędrowną bibljotekę techniczną, potrzebną przy urządzaniu kursów. Wysunięto również wniosek o podwyższenie w budżecie pozycji na subwencje dla wystaw uczniowskich. Słabo wpływające składki są powodem, że budżet realizuje się obecnie tylko w 50 procent, — oszczędności zaś w innych pozycjach są niemożliwe, gdyż wywarłoby to ujemny wpływ na funkcjonowanie Związku. Po dłuższej dyskusji — na wniosek p. Rogali z Kościerzyny — uchwalono zwrócić się do Towarzystw z apelem, ażeby wywiązały się z przyjętych zobowiązań wobec Związku, pozatem — aby złożyły dobrowolne datki na rzecz bibljoteki i subwencje na wystawy uczniowskie.

Na wniosek Zarządu uchwalono, że koszta podróży dla referentów, w razie wyjazdu do Towarzytws opłaca Związek, zaś koszta utrzymania ponosi dane Towarzystwo.

Następnie Prezes Związku, p. Wł. Grobelny wygłasza referat na temat „Rzemiosło w przeszłości i w przyszłości“. W treściwem przemówieniu prelegent przedstawia rzemiosło jako czynnik gospodarczy i ekonomiczny, który niestety nie wykorzystuje dla siebie tej siły, jaka faktycznie w nim tkwi i to jedynie ze względu na brak należytej organizacji. Ustawodawstwo polskie ułatwia obecnie rzemiosłu możność organizowania się pod względem gospodarczym i atut ten powinno rzemiosło dla siebie najdalej idąco wykorzystać. Pomocą w tem będą tworzące się instytuty rzemieślnicze, które nietylko mają ułatwić pracę organizacyjną, ale takową odpowiednio przygotować. Prelegent obszerniej omawia zadanie Instytutu Rzemieślniczego w Grudziądzu, który dla rzemiosła na Pomorzu ma być środowiskiem, stwarzającem potęgę, potrzebną dla osiągnięcia znośniejszych warunków egzystencji.

Drugi referat wygłosił sekretarz Związku, p. Jan Cieszyński, na temat „Rzemiosło a reforma podatku przemysłowego“. Prelegent krótko omówił obecny stan reformy podatku przemysłowego i wysuwa postulaty rzemiosła uzasadniając takowe, poczem przeczytał rezolucję, którą obecni uchwalili jednogłośnie, jak następuje:

REZOLUCJA.

Rada Naczelna Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu, na zebraniu, odbytem dnia 8. lipca 1928 r. uchwala:

„Zwrócić się do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ażeby przy obecnej reformie podatku przemysołwego ujęto w projękcie zmianę ustawy, według której rzemiosło będzie zwolnione od płacenia podatku od obrotu.“

Dla uzasadnienia powyższego zebranie stwierdza:

Doświadczenie wykazało, że drożyzna artykułów pierwszej potrzeby spowodowana jest głównie przez podatek obrotowy, który wielokrotnie obciąża wszelkie wyroby. Podatek obrotowy w tej formie i wysokości, jako przeżytek czasów inflacyjnych, nietylko podkopuje egzystencję rzemiosła, ale nieracjonalne jego zastosowanie obniża poziom wyrobów, **niweczy jego kulturę i uniemożliwia tworzenie wyrobów o wartości artystycznej i indywidualnej.** Opodatkowanie wyrobów rzemieślniczych narówni z wyrobami przemysłowemi daje tym ostatnim rękojmię zwalczania rzemiosła przez niższą cenę. Kalkulacja przemysłu opiera się głównie na cenie surowców, zaś koszty robocizny przy kalkulacji stanowią mniejszą część. Przez szybsze produkowanie przy pomocy maszyn kalkulacja w przemyśle przedstawia się znacznie korzystniej, aniżeli kalkulacja w rzemiośle, gdzie większą część wartości w kalkulacji przedstawia robocizna. Podatek przemysłowy w jego obecnej formie, nie biorąc pod uwagę praktykowania jego wymiaru, jest przyczyną upadku rzemiosła, zarówno pod względem materjalnym jak i kulturalnym.

Wziąwszy pod uwagę, że Państwo Polskie w pierwszych czasach odzyskania niepodległości wymagało jaknajwiększych wysiłków od każdego obywatela,

że rzemiosło przez długoletnie bezwzględne pobieranie podatku od obrotu jest materjalnie wyczerpane,

że czas największego kryzysu dla naszego Państwa minął, rzemiosło natomiast znajduje się na skraju ruiny materjalnej,

rzemiosło domaga się w imię równouprawienia obywatelskiego

1) bezwzględnego zniesienia podatku od obrotu od wyrobów rzemieślniczych,

2) zaś w razie gdy budżet Państwa wymaga pobierania podatku przemysłowego od rzemiosła, — zastosowania innego sposobu ewent. przez pobieranie opłaty za świadectwa przemysłowe w ratach rozłożonych an cały rok w wysokości z góry określonej.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że Rząd docenia znaczenie rzemiosła dla Państwa i społeczeństwa i że Ministerstwo Skarbu uwzględni postulaty rzemiosła przy obecnej reformie podatku przemysłowego.

Trzeci referat wygłasza przedstawiciel Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, p. inspektor szkolny Reiske z Wąbrzeźna. Prelegent stwierdza konieczność organizowania wystaw, jako środka wychowawczego. To też Związek Stow. Młodz. Polskiej corocznie takowe urządza. Liczba zwiedzających wystawy jest dowodem, że społeczeństwo docenia i popiera te wysiłki. W bieżącym roku i to 15 sierpnia Związek organizuje ogólno-pomorską wystawę uczniowską w gmachu Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu i celem zapewnienia wystawie odpowiedniej frekwencji zwiedzających Związek S. M. P. zamierza urządzić powyższą wystawę w porozumieniu ze Związkiem Tow. Rzemieśln. Samodzielnych i Izbą Rzemieślniczą. Prelegent prosi, ażeby delegaci zechcieli propagować wystawę na prowincji i zachęcać mistrzów do udzielenia uczniom czasu i surowców, potrzebnych do wykonania eksponatów.

W związku z powyższem Prezes komunikuje zebranym o zamiarze urządzenia w Grudziądzu Zjazdu Rzemieślniczego, który Zarząd Związku proponuje zwołać na dzień 15 sierpnia, to jest na dzień, w którym ma odbyć się otwarcie wystawy uczniowskiej. W dniu tym odbyć się ma również poświęcenie gmachu Izby Rzemieślniczej oraz Zjazd Delegatów Związku Tow. Rzem. Samodzielnych.

Na tle referatu i informacji Prezesa wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni, poczem uchwalono:

1) zwołać zebranie delegatów Związku Tow. Rzem. Sam. na wtorek, dnia 14 sierpnia br. o godzinie 8-mej wieczorem,

2) zwołać do Grudziądza w dniu 15 sierpnia ogólny Zjazd Rzemieślniczy,

3) wziąć udział w otwarciu wystawy prac uczniowskich w Grudziądzu i takową popierać czynnie i moralnie,

4) porozumieć się z Izbą Rzemieślniczą celem urządzenia w tym dniu poświęcenia gmachu Izby Rzemieślniczej.

W toku dalszego załatwienia porządku obrad przystąpiono do wolnych wniosków. Ze strony Zarządu apelowano do Towarzystw, ażeby korespondencję załatwiały szybciej oraz ażeby więcej korzystały z porady związkowej. Po udzieleniu wyjaśnień na różne zapytania ze strony obecnych, prezes dziękując zebranym za okazane wielkie zainteresowanie, zamknął zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu!“

Dzień 15 sierpnia to święto młodzieży polsko-katolickiej.

W dniu tym odbędzie się również ogólny Zjazd Rzemiosła.

Po cichu i bez rozgłosu przygotowuje Związek Młodzieży Katolickiej pod sprężystę ręką Ks. Generalnego Sekretarza Żyndy

wystawę prac terminatorskich i młodzieży

w Grudziądzu. Otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 15 sierpnia br. w święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny; zamknięcie w dniu 26 sierpnia.

Wystawa połączona będzie z wielką manifestacją młodzieży w dniu 15 sierpnia i zobrazuje ruchliwą działalność tego pożytecznego zrzeszenia.

Piszemy o tem, bo dochodziły nas z kilka stron zapytania, jak daleko sprawy postąpiły. Otóż po zaciągnięciu informacji, możemy odpowiedzieć, że sprawa jest na najlepszej drodze. Przygotowania są na ukończeniu, a ponieważ w dniu tym odbędzie się również wielki Zjazd Związku Rzemieślników Samodzielnych, który łączy go ze świętem młodzieży, przeto z góry można powiedzieć, że Grudziądz będzie w dniu tym przeżywał wielką uroczystość. Sprawą zajmował się ostatnio również Zjazd Rady Naczelnej Rzemiosła Pomorskiego.

Zapytania szły również w kierunku, czy wszyscy uczniowie mogą brać udział w wystawie. Otóż i tu niema ograniczenia i tak młodzież jak i mistrzów zachęcamy, aby pierwsza rączo do pracy nad eksponatami się zabrała, a drugich, aby uczniom swoim pozwolili pracować na wystawę i użyczyli im pomocy materjalnej.

Termin zgłoszeń już właściwie upłynął, kto jednakże dokona tego jeszcze zaraz pod adresem sekretarza Związku Młodzieży Katolickiej w Wąbrzeźnie, ten niezawodnie będzie mógł w wystawie tej również wziąć udział.

Społeczeństwu już dziś na tę pożyteczną pracę Związku Młodzieży Katolickiej zwracamy uwagę.

Konferencja rzemieślnicza w Łodzi.

Dnia 7 b. m. odbyła się w Łodzi pod przewodnictwem F. Frankowskiego konferencja działaczów rzemieślniczych i przemysłowych, na której rozważane były najważniejsze bolączki mieszczaństwa łódzkiego.

Przedewszystkiem omawiana była sprawa pomocy kredytowej dla miejscowego rzemiosła, gdyż rzemiosło łódzkie nie korzystało dotychczas z powodu braku Komunalnej Kasy Oszczędnościowej w Łodzi z akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Również była omawiana sprawa zbliżających się wyborów do samorządu gospodarczego.

W konferencji tej wzięli udział delegaci Rady Zjednoczenia Stanu Średniego poseł Edward Idzikowski i redaktor A. Zabęski, którzy obiecali poparcie postulatów łódzkiego stanu średniego u miarodajnych czynników.

Wychowanie fizyczne :-: Sport.

Szczegóły wielkich regat w Bydgoszczy

Bieg 1. Ósemki nowicjuszy o nagrodę ofiarowaną przez dyr. Państw. Urzędu Wychow. Fizycz. i Przysp. Wojsk. w Warszawie. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. I. Klub Wioślarski „Wisła“ Warszawa. Osada: A. Hytrek, S. Kopczyński, H. Zaremba, S. Zaremba, M. Druri, L. Ruciński, A. Zwanitaj, H. Stehr, st. W. Szejndroch. Czas: 5,52⅖. II. Akadem. Zw. Sport. Czas: 5,54⅕. III. Warsz. Tow. Wioślarskie Warszawa. IV. Akadem. Zw. Sport. Warszawa.

Bieg 2. Jedynki o Mistrzostwo Polski. O nagrodę przejściową Magistratu m. Bydgoszczy przech. na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1924 i 25 r. Warsz. Tow. Wiośl. Warszawa. 1926 i 27 r. Akad. Zw. Sport. Kraków. I. Klub. Wiośl. w Toruniu. Osada: W. Barwicki. Czas: 6,50⅖. II. Akad. Zw. Sport. Kraków. Osada: Wł. Długoszewski. Czas: 6,56⅕.

Bieg 3. Czwórki półwyścigowe. Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy do 31 grudnia 1927 r. nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych. Nagroda ofiarowana przez Zarząd Banku M. Stadthagen T. A. Bydgoszcz. Przechodzi na własność towarz. po trzykrotnem wygraniu. Zwyc 22 i 23 r. Pozn. Tow. Wiośl. ‚Tryton‘ Poznań. 1924 r. Kl. Wiośl. „Wisła“ Warszawa. 1925 r. Bydg. Tow. Wiośl. 1926 i 1927 r. Warsz. Tow. Wiośl. I. Tow. Wiośl. Włocławek. Osada: Z. Dombrzalski, Z. Głowacki, W. Szelągowski, H. Grabowski, st. T. Gaworski. Czas: 6,42⅖. II. Klub. Wiośl. „Gryf“ Bydgoszcz. Czas: 6,44. III. Klub Wiośl. Gdańsk. IV. Klub. Wiośl. Toruń.

Bieg 4. Czwórki bez sternika o mistrzostwo Polski. Bieg o nagrodę ofiar. przez Koło Senjorów Warsz. Tow. Wiośl. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. 1927 r. Bydg. Tow. Wiośl. I. Pozn. Tow. Wiośl. ‚Tryton“ Poznań. Osada: L. Olszewski, J. Młodyszewski, R. Kostka, M. Keller. Czas 6,14⅘. II. Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz. Czas: 6,15⅕.

Bieg 5. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy o nagr. ofiar. przez „Dziennik Bydg.“. Obydwie nagrody przechodzą na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. 1924 r. Akad. Zw. Sport. Poznań. 1925 r. Klub Wiośl. Toruń. 1926 r. Tow. Wiośl. w Płocku. 1927 r. Klub Wiośl. „Wisła“ Warszawa. I. Klub Wiośl. „Gryf“ Bydgoszcz. Osada: A. Maternowski, E. Nalazek, Z. Fornalik, A. Józefowicz, st. M. Dornowski. Czas: 6,49. II. Klub Wiośl. ‚Wisła‘ Warszawa. Czas: 6,53⅗. III. Akad. Zw. Sport. Warszawa. IV. Tow. Wiośl. Płock. V. Klub Wiośl. w Gdańsku Sekcja Akad. Zw. Sportowego.

Bieg 6. Ósemki młodszych o nagrodę ofiar. przez firmę „Chudziński i Maciejewski“ w Bydgoszczy. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1923 r. Akad. Zw. Sport. Warszawa. W 1924 r. Klub Wiośl. z r. 1904, Poznań. W 1925 r. Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton“ Poznań. W r. 1926 Bydg. Tow. Wiośl. Za zwyc. w 1927 r. nagrody nie przyznano. I. Akad. Zw. Sport. Warszawa. Osada: J. Grudziński. J. Pajda, J. Kłys, T. Lisowski, S. Urban, Z. Czech, W. Michalski, J. Łaźniewski, st. E. Czaplicki. Czas: 5,40. II. Klub Wiośl. z r. 1904 Poznań. Czas: 5,42. III. Akad. Zw. Sport. Poznań.

Bieg 7. Jedynki nowicjuszy o nagr. ofiarow. przez Tow. Śpiew. „Lutnia“ w Bydgoszczy. Przechodzi na własn. towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1926 r. Tow. Wiośl. Włocławek. W 1927 r. Klub Wiośl. w Toruniu. I. Tow. Wiośl. w Płocku. Osada: J. Kawecki. Czas: 7,34. II. Tow. Wiośl. w Włocławku. Czas: 7,52. III. Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton“ w Poznaniu. Czas —.

Bieg 8. Czwórki półwyścigowe młodzieży. Bieg dostępny dla towarzystw należących do Zrzeszenia Gimnazj. Tow. Wiośl. w Bydgoszczy oraz dla Kół Młodzieży przy Zw. Tow. Wiośl. Startują uczniowie szkół średnich i tegoroczni maturzyści. Bieg o nagrodę ofiar. przez redakcję „Sportu Wodnego“ w Warszawie. Zwyc. w 1926 i 27 r. Klub Wiośl. „Brda“ Bydgoszcz. I. Klub Wiośl. „Brda“. Osada: J. Grzechowiak, G. Kryska, M. Gródecki, B. Koszucki, stern. H. Cegielski. Czas: 4,55⅕. II. Gimnazj. Wiośl. Świecie: 4,56⅖. III. Klub Wiośl. w Gdańsku: IV. Akad. Zw. Sport. Warszawa.

Bieg 9. Czwórki z sternikiem o mistrzostwo Polski. Bieg o 2 nagrody przechodnie a) ofiarowaną przez prezesa P. Z. T. W. J. Radwana. Zwyc. w 1926 r. Bydg. Tow. Wiośl. W 1927 r. Akad. Zw. Sport. Poznań. b) ofiarow. przez Lloyd Bydgoski, zwyc. w 1927 r. Akad. Zw. Sport. Poznań. Nagrody przechodzą na własność Towarzystwa po 3-krotnem wygraniu. I. Klub Wioślarski 1904 r. Poznań. Osada: J. Mikołajczyk, W. Leporowski, W. Tuliszka, S. Jurkowski, st. J. Tuczyk. Czas: 6,13. II. Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz. Czas: 6,17. III. Poznańskie Tow. Wiośl. „Tryton“ Poznań. W powyższym biegu między Klubem Wioślarskim 1904 r. a B. T. W. zaszły na torze kilkakrotne kolizje, które przyczyniły się do zwycięstwa Poznania.

Bieg 10. Czwórki nowicjuszy o nagrodę ofiar. przez śp. M. Wierzbickiego w Bydgoszczy. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1925 r. Bydg. Tow. Wiośl. W 1926 r. Warsz. Tow. Wiośl. Za zwyc. w 1927 r. nagrody nie przyznano. I. Akad. Związek Sport. Warszawa. Osada: E. Kobyliński, Z. Czech, S. Urban, T. Lisowski, st. E. Czaplicki. Czas: 6,20. II. Klub Wiośl. z 1904 r. Poznań. Czas: 6,24. III. Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz. IV. Warszawskie Tow. Wiośl. Warszawa. V. Klub Wiośl. „Wisła“ Warszawa. VI. Klub Wiośl. „Gryf“ Bydgoszcz.

Bieg 11. Czwórki półwyścigowe pań o nagrodę przejściową, ofiarow. przez dra. Eugenjusza Czajkowskiego, członka B. T. W. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. I. Akad. Zw. Sport. Warszawa. Osada: Gundelachówna, M. Lendzionówna, W. Adamska, Ł. Lendzionówna, st. Gordziałkowska. Czas: 5,31. II. Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz. Osada: C. Zarembianka, S. Kolanowska, C. Konopianka, F. Wolska, st. G. Rybkówna. Czas: 5,36. III. Warsz. Klub Wioślarek, Warszawa. Czas: 5,41.

Bieg 12. Dwójki podwójne o mistrzostwo Polski, o nagrodę ofiarow. przez Zakłady Przemysłowe B-ci Iłowieckich S-ka Akc. w Warszawie. Nagroda przechodzi na własność towarz. po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w r. 1926 i 27 Warsz. Tow. Wiośl. I. Warsz. Tow. Wiośl. Warszawa. Osada: Z. Jarzemski, J. Lisicki. Czas: 6,16. II. Klub Wiośl. Toruń. Czas: 6,18. III. Akad. Zw. Sport. Kraków.

Bieg 13. Jedykni młodszych, o nagrodę ofiar. przez Wiceprezesa Tow. Wiośl. w Włocławku P. Kowalewskiego. Nagroda przechodzi na własność towarz. po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1925 Warsz. Tow. Wiośl. W 1926 Oddz. Wiośl. „Sokoła“ Krakowskiego. W 1927 Oddz. Wiośl. „Sokoła“ Krakowskiego. I. Oddz. Wiośl. „Sokoła“ Kraków. Osada: J. Długoszewski. Czas: 7,01⅗. II. Tow. Wiośl. Płock. Czas: 7,13. III. Klub Wiośl. Toruń.

Bieg 14. Czwórki młodszych, o nagrodę, ofiarow. przez Prezesa P. Z. T. W. J. Radwana. Nagroda przechodzi na własność towarz. po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1923 r. Warsz. Tow. Wiośl. W 1924 r. Bydg. Tow. Wiośl. W 1925 r. Klub. Wiośl. ‚Wisła‘ w Warszawie. W. 1926 r. Bydg. Tow. Wiośl. W 1927 r. Klub Wiośl. z 1904 r. Poznań. I. Akad. Zw. Sport. Warszawa. Osada: J. Kłys, J. Pajda, M. Michalski, J. Łaźniewski, st. E. Jędrzejewski. Czas: 6,12⅖. II. Klub Wiośl. z 1904 r. Poznań. Czas: 6,18. III. Tow. Wiośl. w Włocławku. IV. Warsz. Tow. Wiośl. Warszawa. V. Klub Wiośl. „Wisła“ Warszawa.

Bieg 15. Ósemki o mistrzostwo Polski, o nagrodę oifarow. przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej profesora Ignacego Mościckiego. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w 1926 i 27 r. Akad. Zw. Sport. w Warszawie. I. Klub Wiośl. z 1904 r. Poznań. Osada: J. Ziętkiewicz, H. Grygiel, J. Mikołajczyk, W. Deporowski, D. Tilgner, K. Nowakowski, W. Tuliszka, S. Jurkowski, st. J. Tuczyk. Czas: 5,36. II. Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz. Czas: 5,36⅖. III. Akad. Zw. Sport. Warszawa.

Zawody sportowe Drużyn Błękitnych.

Z okazji dorocznego zjazdu Chorągwi Pomorskiej, odbyły się w niedzielę, dnia 1 lipca, na boisku miejskiem zawody strzeleckie i sportowe młodzieży błękitnej, w których brały udział Drużyny Błękitne Grudziądz, Chełmno, Toruń, Bydgoszcz, Nakło i Inowrocław.

Program obejmował: 1) strzelanie na odległość 150 m, 2) biegi 100, 800 i 3000 m, 3) skoki w dał i zwyż, 4) pchnięcie kulą, 5) rzut granatem, 6) stafeta 4×100 m.

Z powodu tego, iż akademję w Teatrze Miejskim przedłużono, program ograniczono do pkt. 4-go włącznie. Wyniki były naogół dobre, chociaż mogłyby być lepsze.

W strzelaniu dla młodzieży błękitnej: 1) Ratajski Edw. Chełmno 30 pierśc., 2) Łuczak Stan. Toruń 29 pierśc., 3) Małecki J. Grudziądz 28 pierśc.

W strzelaniu dla Hallerczyków: 1) Kasprowicz J. Grudziądz 26 pierśc., 2) Piotrowicz Jan Toruń 25 pierśc., 3) Szabowski Feliks Grudziądz 24 pierśc.

Biegi: 100 m: 1) Łuczak St. Toruń 12.2 sek., 2) Domagalski J. Chełmno, 3) Macikowski K. Grudziądz; 800 m: 1) Polakiewicz L. Toruń 2.20 min., 2) Michelis J. Grudziądz, 3) Templin Grudziądz. 3000 m: 1) Polakiewicz Br. Toruń 10,15 min., 2) Reimus M. Chełmno 3) Małecki Br. Grudziądz o krok za Reimusem. Małeckiemu należało przyznać 1-sze ewentl. 2-gie miejsce z powodu wstrzymywania i przeszkadzania mu w biegu przez zawodnika Reimusa.

Skoki w dal: 1) Lesiński Bern. Toruń 4,89 m, 2) Domagalski J. Chełmno 4,86 m, 3) Łuczak St. Toruń 4,66 m; w zwyż: 1) Lesiński B. Toruń 1,52 m, 2) Byszewski W. Toruń 1,49 m, 3) Domagalski J. Chełmno 1,47 m.

Pchnięcie kulą: 1) Zawacki J. Grudziądz 9,03 m, 2) Lesiński B. Toruń 8,09 m, 3) Byszewski W. Toruń 7,29 m.

Wracamy jeszcze do biegu 3000 m i nadmieniamy, iż Małecki Bron., najmłodszy członek i zawodnik Drużyny Błękitnej w Grudziądzu, bo zaledwie 14 lat liczący, na jednym z treningów przed zawodami, w biegu na 3700 m osiągnął wprost bajeczny czas, bo 12,43 min., co świadczy o doskonałej formie tegoż zawodnika-fenomena, rokującego dla świata sportowego wielkie nadzieje. Śmiało twierdzić możemy, iż przy dobrym trenerze stanie Małecki w szeregu czołowych biegaczy Polski.

Sędziowali pp. Piotrowski, Deuter i Witt z „Sokoła“.

Lustracja gniazd sokolich.

Gniazda sokole w liczbie 15, mające swą siedzibę w poiwatach toruńskim i wąbrzeskim, zostały zlustrowane w ciągu czerwca br. przez prezesa okręgu IV. p. Alfreda Krzyżanowskiego i naczelnika okręgu IV p. inżyniera Franciszka Gerstmana. Lustracja ta miała na celu stwierdzenie żywotności poszczególnych gniazd i przygotowanie drużyn do zlotu okręgowego, który się odbędzie w Toruniu w dniach 4 i 5 sierpnia br.

Trud jaki lustratorzy ponieśli, objeżdżając te dwa powiaty opłacił się sowicie, gdyż poznano gruntownie pracę w gniazdach. Prezes okręgu lustrował szczegółowo administrację gniazd a naczelnik okręgu przeprowadzał równocześnie wzorowe ćwiczenia ogólne i zlotowe.

Naogół Sokolstwo okręgu IV rozwija się bardzo poważnie. Praca w gniazdach — szczególnie wiejskich — jest wprost idealna. Młodzież chętnie uczęszcza na ćwiczenia i zebrania. W kilku gniazdach punktualnie o wyznaczonej godzinie drużyny ustawione w szeregu oczekiwały lustratorów. W szeregach zauważono druhów brudnych, spoconych, lecz tem milszych i pochwały godnych, gdyż przybyli na zbiórkę wprost z pracy.

Nie brakło tam druhów o czarnej twarzy i rękach, którzy przybyli wprost z kuźni, — nie brakło także i całych pobielonych, którzy z młyna się wyrwali by stanąć na rozkaz do lustracji. I choć zmęczeni całodzienną pracą, ćwiczyli dwie do trzech godzin, by przygotować się do egzaminu, który zdawać będą na zlocie.

Gniazda wiejskie przygotowują ćwiczenia kosami i toporkami, gniazda miejskie lancami i karabinami. Prócz tego wszyscy przerabiają piękne wolne ćwiczenia, a wszystko to na zlot, który się odbędzie w Toruniu w dniach 4 i 5 sierpnia rb.

Przed zlotem IV okręgu Sokoła.

W dniach 4 i 5 sierpnia br. odbędzie się w Toruniu zlot Sokolstwa należącego do okręgu IV dzielnicy pomorskiej.

Na zlot ten zjadą się drużyny z 15 gniazd, należących do IV okręgu, mające swe siedziby w powiatach toruńskim i wąbrzeskim.

Zlot urządza przewodnictwo okręgu IV, mające swą siedzibę w Toruniu, przy pomocy specjalnego komitetu zlotowego, złożonego z prezesów gniazd toruńskich i Podgórza i z wybitniejszych miejscowych członków Sokoła.

W czwartek dnia 6 bm. odbyło się w Toruniu posiedzenie komitetu zlotowego, na którem potworzono specjalne komisje i rozdzielono prace przygotowawcze.

Prezes okręgu i naczelnik okręgu zlustrowali w przeciągu czerwca rb. wszystkie gniazda, by przygotować je na zlot.

Ustalono już program zlotu, który będzie w tych dniach podany do wiadomości.

Komitet zlotowy dokłada wszelkich starań, by zlot ten był jaknajokazalszym ze wszystkich dotychczasowych na Pomorzu.

Sport w wojsku.

W ubiegłą niedzielę odbyły się pułkowe zawody sportowe w 65 p. p. Program zawodów obejmował wszystkie gałęzie sportu. Z ważniejszych wyników zanotować wypada mecz footbalowy pomiędzy 65 p. p. a Pe-Pe-Ge, zakończony wynikiem 7:1 (3:0) na korzyść 65 p. p. oraz marsz na 10 km, w którym zwyciężyła w doskonałej formie 1-sza kompanja C. K. M., osiągając czas 1 godz. 2 min. 30 sek.

Stan rozgrywek ligowych.

1) **I.F.C.** — gier 14, stosunek bramek 36:20, punktów 20.

2) **Warta** — gier 12, stosunek bramek 26:14, punktów 18.

3) **Wisła** — gier 12, stosunek bramek 40:18, punktów 16.

4) **Cracovia** — gier 12, stosunek bramek 28:18, punktów 16.

5) **Warszawianka** — gier 13, stosunek bramek 26:24, punktów 14.

6) **Legja** — gier 13, stosunek bramek 27:19, punktów 13.

7) **Polonia** — gier 12, stosunek bramek 29:25, punktów 13.

8) **Czarni** — gier 11, stosunek bramek 23:23, punktów 13.

9) **Pogoń** — gier 12, stosunek bramek 27:31, punktów 13.

10) **Ruch** — gier 14, stosunek bramek 17:21, punktów 13.

11) **Turyści** — gier 13, stosunek bramek 21:28, punktów 11.

12) **Hasmonea** — gier 11, stosunek bramek 23:25, punktów 8.

13) **Ł.K.S.** — gier 13, stosunek bramek 22:34, punktów 8.

14) **T.K.S.** — gier 12, stosunek bramek 28:38, punktów 7.

15) **Śląsk** — gier 12, stosunek bramek 11:46, punktów 3.

W I-ej rundzie gier ligowych pozostało do rozegrania jeszcze kilka meczów, a mianowicie: 15 lipca Śląsk — Wisła, T.K.S. — Turyści, Cracovia — Hasmonea, Warta — Czarni i Polonia — Pogoń. 22 lipca Czarni — T.K.S., Warszawianka — Hasmonea i Ł.K.S. — Cracovia. 29 lipca Hasmonea — Wisła. Mecz Polonia — Legja odbędzie się prawdopodobnie 21 bm. Czarni — Pogoń prawdopodobnie 1 września, zaś termin meczu Śląsk — Warta jeszcze nie ustalony. II. runda rozpoczyna się 22 bm. i trwać będzie do 25 listopada. Wszystkie mecze ligowe po dzień 24 czerwca zostały zweryfikowane, jedynie Polonia — Wisła i Hasmonea — Turyści są zaprotestowane. Protesty te zostaną niebawem załatwione.

Komunikaty T. S. Olympia

K.S. Powiśle Sztum — T.S. Olympia.

W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 16,30 odbędą się na stadjonie miejskim przy ul. Radzyńskiej zawody w piłkę nożną pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie w sferach sportowych, gdyż Grudziądz będzie gościł poraz pierwszy drużynę zagraniczną, a tembardziej, że drużyna ta składa się z samych polaków z Prus Wschodnich.

Przedmecz o godz. 15-tej pomiędzy K.S. „Gwiazda“ Bydgoszcz II. — T.S. „Olympia“ II.

Sekcja piłki nożnej.

W czwartek dnia 12 bm. o godz. 8-ej odbędzie się w lokalu klubowym „Ogrodu Pałacowego“ przy ul. Strzeleckiej zwyczajne zebranie sekcji. Ze względu na ustawienie drużyn na niedzielne mecze, jak i inne ważne sprawy, przybycie wszystkich członków obowiązkowe. (—) Krakowski, kier.

Wniedzielę powitamy naszych braci z Prus Wschodnich.

Połowa Grudziądza przybyć musi na mecz między Drużyną Polską Prus Wschodnich a grudziądzką „Olimpją“.

Niezwykłe święto sportowe, — jak już raz wspominaliśmy w naszem piśmie — przeżywać będzie Grudziądz w niedzielę, dnia 15 lipca br. **Otóż poraz pierwszy w historji sportu polskiego naszego miasta przybywa do Grudziądza Drużyna Polska z Prus Wschodnich, aby zmierzyć się z naszą Grudziądzką „Olimpją“.**

Fakt to podwójnej wagi dla społeczeństwa polskiego miasta Grudziądza. Po pierwsze zwolennicy sportu piłkarskiego przeżywać będą **rzadką emocję, widząc grę drużyn polskich, przedzielonych kordonem pruskim, po drugie zaś wszyscy patrjotyczni mieszkańcy Grudziądza uważać winni za święty obowiązek uczczenia naszych prześladowanych braci, jęczących pod jarzmem pruskim,** a to powitanie streścić się winno w tłumnem przybyciu na Boisko Miejskie (plac powystawowy) przy ul. Radzyńskiej w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 4.30 popołudniu.

Niechaj nikogo tam nie braknie. Niechże ceny wstępu umożliwią każdemu przybycie na ten mecz, który stać się musi równocześnie **wielką manifestacją uczuć naszych na rzecz drogich naszemu sercu terenów polsk. Warmji, Powiśla i Mazur.**

Rodacy nasi przybędą do Grudziądza już w sobotę, dnia 14 lipca, o godz. 9 wieczorem, pociągiem od strony Gardeji. Już na dworcu zjawić się muszą tłumy naszych obywateli miejscowych, aby drogim **gościom okazać serce i prawdziwą staropolską gościnność.**

Specjalny Komitet Przyjęcia, do którego weszli: dyr. **Grobelny, p. H. Czerniak**, red. **Łydko**, red. **Zagierski** i dyr. **Morawski** — postarał się już, aby goście nasi znaleźli w prastarych murach Grudziądza godne przyjęcie i pomieszczenie. Program tego przyjęcia ogłoszony zostanie w sobotnim numerze naszego pisma.

Teraz tylko od społeczeństwa grudziądzkiego zależy, aby dotychczasowe starania Komitetu uzyskały godną oprawę, aby ten Komitet mógł poszczycić się tem, że **stoi za nim całe, po polsku myślące społeczeństwo m. Grudziądza.**

A więc obywatele miasta Grudziądza! Przypadające na niedzielę święto rocznicy Grunwaldu uczcimy najlepiej, witając na dworcu drogich nam gości i przybywając gromadnie na niedzielny mecz, który łącząc rozrywkę z patrjotyzmem, będzie **najlepszem zadokumentowaniem uczuć naszych na rzecz obszarów polskich, które obca przemoc oderwała chwilowo, a które przyszły bieg dziejów powrócić musi na łono umiłowanej Ojczyzny naszej.**

— o.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Czwartek, Janowi Gwalb.
Jutro: Piątek, Małgorzaty.

Wschód słońca godz. 3 m. 54.
Zach. godz. 8 m. 16.
Wschód księżyca godz. 2 m. 28.
Zachód godz. 4 m. 31.

Dar. ks. Łukaszkiewicza.

Ks. kanonik Łukaszkiewicz, aczkolwiek sam nie opływa w dostatki, to jednak chcąc pomóc placówce Hallerczyków, której jest wiernym szermierzem, ofiarował jej trzy swoje dzieła p. t. „Historja Jaszczurkowców“.

Czcigodnemu ofiarodawcy składamy na tej drodze z głębi serca nasze najserdeczniejsze podziękowanie z życzeniem, aby Wszechmogący zachował go przy zdrowiu w jaknajdłuższe lata. Cześć!

(—(Teofil Kaźmierski, prezes; (—) Bieńkowski, wiceprezes; (—) Kasprowicz, sekretarz.

Do Polanki.

Wesoła wycieczka kół młodzieży wiejskiej i stowarzyszeń młodzieży żeńskiej z Radzyna, połączona z wykładem p.t. „Zabytki polskie okolicy“, deklamacjami, krakowskiem weselem i tańcami, odbędzie się dnia 15 bm. do Polanki w Pokrzywnie, na którą jaknajliczniejsze grono polek i polaków, sympatyków powyższych stowarzyszeń okolicy, zaprasza się. (—) Zjedn. zarządy Stow. Młodz. Żeńsk. Radzyn.

Obwieszczenie.

Płatnikom podatku przemysłowego od obrotu przypomina się, że terminy płatności zaliczek kwartalnych podatku obrotowego na rok 1928 są następujące:

Zaliczka kwartalna:
za I. kwartał do 15. 7. 1928 r.
za II. kwartał do 15. 8. 1928 r.
za III. kwartał do 15. 10. 1928 r.
za IV. kwartał do 15. 1. 1929 r.

Ulgowy okres 14 dni (bez pobrania odsetek za zwłokę) ma zastosowanie tylko do podanych terminów za III i IV kwartał.

Do uiszczania zaliczek kwartalnych są zobowiązani właściciele przedsiębiorstw kategorji IV i III handl. oraz VIII, VII i VI przem. jakoteż wyższych kateg. handlowych i przemysłowych nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych a pozatem pośrednicy handlowi i wolne zawody.

Ustawowa wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1928 wynosi kwartalnie ⅕ (czyli 20%) wymierzonego podatku obrotowego za rok 1927.

Przedsiębiorstwa nowootwarte w roku 1928 winny opłacać zaliczki kwartalne od obrotów faktycznie osiągniętych w ubiegłym kwartale i to w razie braku innych danych, na podstawie własnego szacunkowego ustalenia obrotów.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych — Grudziądz - miasto.

Rower w policji.

W policji śledczej (ul. Kościelna 13 parter) jest do odebrania rower męski marki „Weltrad“ nr. 7560—943, pochodzący z kradzieży. Poszkodowani mogą zgłosić się w godzinach urzędowych.

Kradzież gotówki.

P. Franciszkowi Fr., zamieszk. przy ul. Lipowej, niewyśledzony sprawca skradł z mieszkania gotówkę w kwocie 398 zł. Dochodzenia w celu wykrycia sprawcy kradzieży, prowadzą władze policyjne.

Koszty podróży rodzin robotników przemysłowych wyjeżdżających do Francji.

W myśl uchwały komisji doradczej do spraw rekrutacji, 60 proc. kosztów podróży, sprowadzanych do Francji rodzin pracowników, zatrudnionych w kopalniach i przedsiębiorstwach przemysłowych, ponosić będą pracodawcy, 40 proc. zaś sami robotnicy. Na świadectwach, upoważniających rodziny do przejazdu do swoich żywicieli, będą zamieszczone odpowiednie klauzule. W kontraktach robotników górniczych i fabrycznych, wyjeżdżających wraz z rodziną do Francji, będzie również uwidoczniony obowiązek przedsiębiorcy pokrywania 60 proc. kosztów przejazdu rodziny robotnika.

W jaki sposób mogą wyjechać rodzice do dzieci w Ameryce?

Rodzice cudzoziemców mogą odwiedzać swe dzieci w Stanach Zjednoczonych na tych samych warunkach, które obowiązują wszystkich innych cudzoziemców, przybywających do tego kraju w charakterze gości, tj. na tymczasowy pobyt. Zwykle gości takich wpuszczają władze emigracyjne na sześć miesięcy.

Ojciec cudzoziemiec, lub matka cudzoziemka może przybyć do Stanów Zjednoczonych i zamieszkać na stałe ze swym synem, lub córką, jeżeli syn lub córka jest obywatelem, względnie obywatelką amerykańską i liczy przynajmniej 21 lat. W takich wypadkach rodzice muszą postarać się o wizę emigracyjną, a chociaż zaliczeni są do kwoty, to jednak przysługuje im przywilej pierwszeństwa w otrzymaniu wizy, jeżeli syn obywatel, lub córka obywatelka wniosła podanie w tej sprawie do Generalnego Komisarza w Waszyngtonie i jeżeli podanie to zostało przez niego uwzględnione.

Nie sprzedawać książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Właścicielom wkładów dolarowych w P.K.O. którzy otrzymali książeczki, po przeliczeniu ich oszczędności w pełnej wartości, złożonych dolarów na złoto w złocie — komunikujmy, że są czynione starania o uzyskanie pożyczek pod zastaw książeczek, by dać możność emigrantom, nieposiadającym środków egzystencji, co jest niestety zjawiskiem — udzielania im doraźnej pomocy. Wobec powyższego ostrzegamy przed sprzedawaniem książeczek za bezcen spekulantom żerującym na ludzkiej nędzy.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Placówka Hallerczyków** urządza w dniu wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami pod Grunwaldem w dniu 15 bm. w lokalu w Arendta o godz. 16-tej nadzwyczajne zebranie połączone z odczytem o tej wielkiej bitwie. Członków i sympatyków gorąco prosimy o liczny udział.
Zarząd.

(rt) **Stow. Katol. Młodz. Żeńskiej** urządza w niedzielę dnia 15 bm. wycieczkę parowcem do Sartowic. Wyjazd punktualnie o godz. 1-szej z portu p. Szulca. Sprzedaż biletów w firmie Wł. Kulerski. O liczny udział członkiń oraz gości prosi Zarząd.

(rt) **Tow. Sport. Olympia.** Kwartalne zebranie odbędzie się w piątek dnia 13 lipca o godz. 20,30 w hotelu „Pod Złotym Lwem“. Na porządku obrad sprawozdanie naczelników poszczególnych sekcji i wiele innych ważnych spraw. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

(rt) **Baczność członkowie chóru męskiego „Echo“.** Następna lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek o godz. 8 w hotelu „Pod Złotym Lwem“. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

TORUŃ

Pogrzeb ś.p. ks. dziekana Pełki.

W środę dnia 11 bm. po nabożeństwie żałobnem odprawionem w kościele św. Jakóba przez brata Zmarłego, ks. Leona Pełkę i kazaniu żałobnem ks. prałata Szydzika z Chełmży, wyruszył orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. dziek. Kozłowskiego na cmentarz parafji św. Jakóba. W pogrzebie wzięły udział delegacje bractw toruńskich ze sztandarami, dzieci z bractwa Dzieciątka Jezus, siostry Elźbietanki i kilkudziesięciu księży oraz wielkie tłumy wiernych.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy wojewody pomorskiego ś.p. Kazim. Młodzianowskiego, odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano w kościele Najśw. Panny Marji, urządzone staraniem urzędu wojewódzkiego.

Wielki pożar.

W dniu 10 bm. od iskier wydobywających się z komina spaliły się doszczętnie trzy gospodarstwa a to Derkowskiego Walentego, Paprockiego Klemensa i Rzepickiego Edwarda w Konarzynach pow. kościerskiego. — Straty wynoszą przeszło 30 000 zł. Pastwą pożaru padł żywy i martwy inwentarz wszystkich gospodarstw.

P. Leopold Zbucki, artysta teatrów krakowskich, na gościnnych występach

Od kilku dni bawi w naszem mieście wielce utalentowany artysta teatrów krakowskich i ulubieniec tamtejszej publiczności p. Leopold Zbucki, który wystąpi na naszej scenie gościnnie w sztuce p.t. „Kocioł wiedźmy“ a którą p. Zbucki sam reżyseruje i kreuje jednę z głównych postaci tej sztuki. Nie wątpimy, że wszechstronny talent p. Zbuckiego zyska mu i na naszym terenie szerokie koła sympatyków, mających możność podziwiania jego artystycznej kreacji.

Dwie uroczystości.

* **SUMIN**, pow. starogardzki. Dnia 8 lipca Tow. Powstańców i Wojaków w Suminie obchodziło uroczyście poświęcenie swojego sztandaru. Gości ze Starogardu na miejsce przewoziły wozy drabiniaste, umajone zielenią, oraz samochód ciężarowy. Oprócz tego przybyło wielu gości z okolicy własnymi pojazdami. Na pięknej polanie parku, gdzie zgromadziło się już ze sztandarami kilkanaście delegacyj, gości przyjmowali gospodarze z prezesem **Gołyńskim**, zast. prez. **Laską**, komend. **Wojciechowskim** i zast. kom. **Zbylickim** na czele. W śród delegacji zauważyliśmy sztandary z placówek wojackich z Kocborowa, Czarnejwody, Starogardu, Bobowa, Żabna, Borzechowa, Zblewa, Pinczyna, Zemlina, Dąbrówki, oraz wielu innych, a także delegację Zw. Podof. Rez. ze Starogardu. Ogółem sztandarów naliczyliśmy dwadzieścia kilka. Po złożeniu raportu wiceprezesowi okręgu p. **Krefcie** uformował się pochód i przy dźwiękach orkiestry Tow. Pow. i Woj. z Kocborowa pomaszerowano do kościoła. Mszę świętą i poświęcenia dokonał ks. kuratus **Krzyżanowski**, wygłosiwszy podniosłe kazanie, wskazując na drogi jakimi powinno dążyć towarzystwo pod cieniem nowopoświęconego sztandaru, by byli wiernymi następcami swoich ojców i dziadów, powstańców Sumina z 1863 roku.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem złożenie przysięgi składanie życzeń i wbijanie gwoździ. Do ustawionych szeregów, wręczając sztandar, przemówił wiceprezes **Krefta**, a następnie p. pułk. **Świdziński**. Przy wręczaniu gwoździ przemawiał oficer P. W. p. major **Krefko**, delegat starostwa p. **Damski**, przedstawiciel p. senatora Kulerskeigo i Gazety Grudziądzkiej, p. **Głodkowski**, przedstawiciel Dziennika Bydgoskiego i inni. Śliczny wiersz o Bałtyku zadeklamował p. **Karbowski**, delegat Tow. Powst. i Wojaków z Kaszub. Ogółem złożono 23 gwoździe, kilkanaście telegramów między inn. od ks. Biskupa Okoniewskiego.

Przy wręczaniu gwoździ, jako datek na sztandar, wręczyli p. Kurowscy 30 zł., p. Mulczyńscy — 50 zł., p. Barwińscy — 50 zł. Następnie przy ustawionych na placu stołach, odbył się wspólny obiad. Po poł. odbył się w parku pałacowym koncert i zabawa z różnemi niespodziankami.

* **ŁOWIŃ**, miejscowość pow. świeckiego była świadkiem ub. niedzieli, dnia 8 lipca br. świadkiem pięknej uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków. Z bratnich organizacyj przybyły delegacje ze sztandarami: z Świecia, Glinek, Lubiewa, Twardej Góry, Topólna, Łowinka, Janiej Góry i Pruszcza jak również Kółko Rolnicze ze sztandarem oraz Tow. Śpiewackie Lutnia z tejże miejscowości. Delegatów bez sztandarów wysłały Tow. Powst. i Woj. z Serocka, Lniana, Wudzynia i Biechówka.

Mszę polową na specjalnie wzniesionym ołtarzu, celebrował **ks. proboszcz Chome**, kalepan więzienny z Koronowa, który również poświęcił sztandar, wygłaszając przepiękne kazanie, owiane głębokim patrjotyzmem.

Na placu przed oberżą p. Seidla odbyło się złożenie przysięgi na wierność sztandarowi, oraz wbijanie gwoździ, których ogółem złożono 28, w czem gwóźdź od p. Starosty, p. Donarskiego, od Wydz. Powiat., p. senatora Wiktora Kulerskiego itd. Następnie wygłosili przemówienia pp.: **Karpowski**, im. starosty świeckiego oraz im. prezesa obwodow. p. Donarskiego, por. Koprowiak, jako oficer P. W., red. **Zasacki** im. „Gazety Grudziądzkiej“, **Lewandowski** im. Tow. Powst. z Pruszcza i **St. Grządka** im. Tow. Lutnia z Pruszcza. Prezes miejsc. Tow. p. **Domin** w ciepłych słowach podziękował przedstawicielom organizacyj i gościom za tak liczne przybycie.

Po defiladzie, prowadzonej przez komendanta **Dachterę**, odbył się wspólny obiad, na którym przemawiali jeszcze: p. prezes **Domin**, ks. prob. **Chome**, por. **Koprowiak**, p. **Strelau** z Wudzyna i p. **Kamiński** czł. Zarz. Obw. Tow. Powst. ze Suchej.

Popołudniu odbył się na boisku szkolnem koncert urozmaicony różnemi atrakcjami. W tym czasie przybył z uroczystości poświęcenia sztandaru w Grucznie p. senator **Wiktor Kulerski**, którego powitano bardzo serdecznie. Wieczorem odegrano w sali p. Seidla dwie ciekawe sztuczki, poczem ochoczo bawiono się do rano.

Uroczystość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu, co jest bezprzeczną zasługą całego zarządu, a w szczególności dzielnego prezesa p. **Domina** i energicznego komendanta p. **Dachtery**.

Nie można jednak pominąć milczeniem tego faktu, iż miejscowe i okoliczne nauczycielstwo uroczystość tę niemal w zupełności zbrojkotowało. Nie chcemy wchodzić głębiej w przyczyny tego smutnego objawu. Nie mniej będziemy bezprzecznie wyrazicielami zdrowej opinji, która pragnie widzieć, **aby** inteligencja wiejska a w szczególności **nauczycielstwo współpracowało na wsi z tak pożyteczną instytucją jak Tow. Powst. i Wojaków.** Przykry ten moment podnosimy w nadzieji, iż uzdrowi te anormalne stosunki, panujące w Łowinie.

Puck.

Groźny pożar.

Onegdaj popoł. o godz. 2-giej wybuchł w miejscowości Strzelno pod Puckiem wielki pożar. Ofiarą płomieni padło 13 gospodarstw z 25-u budynkami mieszkalnymi i gospodarskiemi. Przyczyną pożaru były iskry, lecące z komina jednego z domów, od których zajęły się słomiane dachy zabudowań. Płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, udało się po kilku godzinach ogień opanować.

Gniew

Uroczystość strzelecka.

połączoną z poświęceniem nowego sztandaru, obchodzi kurkowe Bractwo Strzeleckie w Gniewie w dn. 14, 15, 16 i 17 lipca b. r. Dla Gniewu jak i dla tamtejszego Bractwa będą dni te wielkiem świętem kurkowem. Strzelanie odbędzie się do siedmiu tarcz o ładne nagrody i ordery.

Wielki zjazd Stanu Sredniego w Łęczycy.

Uchwalenie ważnych i doniosłych rezolucyj.

W niedzielę dnia 8 b. m. w Łęczycy odbył się w lokalu miejscowego Sokoła wielki zjazd powiatowy mieszczaństwa pod przewodnictwem burmistrza p. J. Dodackiego.

W zjeździe tym wzięło udział przeszło 300 delegatów i członków miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego. Na zjeździe tym obszerny referat o zadaniach organizacji Stanu Średniego i o obecnej sytuacji politycznej wygłosił prezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego senator J. Rogowicz.

Po wysłuchaniu referatu jednomyślnie zostały uchwalone następujące rezolucje: 1. Zebrani stwierdzają, że najważniejszem zadaniem chwili dzisiejszej jest naprawa ustroju Państwa. 2. Zebrani wyrażają najwyższe uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za jego pracę dla naprawy stosunków w Państwie i wyrażają nadzieję, że Marszałek w najbliższym czasie dokona też naprawy Konstytucji przez zwiększenie władzy Głowy Państwa i ukrócenie partyjnictwa. 3. Zebrani potępiają demagogję partyj sejmowych, które w pracy sejmowej zatracają zrozumienie interesu państwowego, a stawiają różne wnioski jedynie po to, żeby następnie bałamucić i okłamywać wyborców. 4. Zebrani wyrażają uznanie Rządowi Marszałka Piłsudskiego za pracę nad podniesieniem gospodarczem kraju i liczą na to, że Rząd, wykonując budżet, uchwalony przez Sejm, zawierający pozycje wydatkowe, jedynie dla celów demagogicznych zamieszczone, przeciwstawi się demagogji posłów sejmowych i nie dopuści do zachwiania równowagi budżetu a przez to stałości stosunków gospodarczych w kraju. 5. Zebrani zwracają się z apelem do wszystkich obywateli i organizacji, aby przystąpili do wspólnej pracy dla niesienia pomocy Marszałkowi Piłsudskiemu w dziele naprawy Państwa i jego ustroju.

Entuzjastyczny nastrój zebrania i oklaski, jakimi powitano uchwalenie rezolucyj, było najlepszym dowodem, że mieszczaństwo polskie powiatu łaczyckiego popiera całkowicie ideę uzdrowienia ustroju Rzeczypospolitej jaką przedsięwziął Marszałek Piłsudski.

Z całej Polski

ODKOPANE STARE POBOJOWISKO.

Wilno. W dniu 7 bm. podczas budowy strażnicy w czasie zakładania fundamentu we wsi Krajewce w pobliżu Wielkich Hutor na granicy sowieckiej zatrudnieni przy robocie robotnicy znaleźli na pewnej głębokości, pod ziemią szkielety ludzkie, pałasz i samopały oraz stare monety. Przypuszczają, iż odkryte zostało w tem miejscu stare nieznane dotąd pobojowisko.

CIEŻKA SŁUŻBA WYWIADOWCY.

W Warszawie na ul. Jasnej grupa opryszków napadła na wywiadowcę urzędu śledczego Władysława Górskiego i pobiła go dotkliwie. Napad był zemstą za przeszkodzenie opryszkom w ich przestępczych poczynaniach.

STRAJK BUDOWLANY W ŁODZI.

Łódź, 11. 7. Rozpoczął się tu strajk robotników budowlanych, spowodowany odrzuceniem przez pracodawców żądaria podwyżki płac oraz przyznania robotnikom budowlanym szeregu świadczeń socjalnych.

BRAT ZARĄBAŁ SIEKIERĄ BRATA.

We wsi Wilgi, w powiecie lidzkim dokonano zbrodni, która wywarła na okolicznych mieszkańcach przerażające wrażenie. Dwaj bracia Niedźwiedziewicze Jan i Antoni oddawna prowadzili spory o miedzę, które w ostatnich czasach zaczęły się zmieniać na coraz gwałtowniejsze kłótnie.

Wreszcie doszło między nimi do krwawej bójki, która zakończyła się zbrodnią. Antoni Niedźwiedziewicz, doprowadzony niemal do furji i gniewu chwycił siekierę i kilkoma okropnemi uderzeniami zarąbał swego brata.

O strasznym mordzie zawiadomiono natychmiast policję, która bratobójcę aresztowała. Morderca został zakuty w kajdany i przewieziony do więzienia w Lidzie.

OBOZOWISKO BEZDOMNYCH NA ZWAŁACH KAMIENI.

Sosnowiec. Wstrząsającym epilogiem nędzy mieszkaniowej jest obozowanie bezdomnych na zwałach kamieni.

Szereg rodzin, pozostających od wielu tygodni bez dachu nad głową, mieszka wraz z choremi dziećmi pod gołem niebem.

SKUTKI BURZY.

Pniewy. W dniu 4 bm. w czasie burzy, która szalała w Pniewach i okolicy uszkodzoną została wieża i dach na kościele katolickim w Pniewach, a w okolicy silny wiatr wywrócił kilka stodół i pozrywał dachy na wielu budynkach. W Lubocześnicy u gospod. Cyryla Piłata wskutek burzy zarwała się murowana stodoła, do której schroniło się 4 synów gospodarza P. 6-cio letni syn Wacław został na miejscu zabity, pozostali 3-ej ciężko ranni.

Groźny pożar na dworcu w Warszawie.

W niedzielę, dnia 8 bm., wybuchł pożar na dworcu głównym w Warszawie, gdzie zapalił się magazyn nr. 6. W czasie pożaru uległo zniszczeniu wiele towarów a wśród nich transporty mydła, cukru, maszyn rolniczych, czekolady, łóżek i inne. Straty są dość znaczne, kolej jednak wynagrodzi je właścicielom transportów. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Tragiczny wypadek oficera.

W Rembertowie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie syn p. Stanisława Błońskiego, 23-letni Henryk, podp. 4 p. art. pol., w czasie rozmowy z ojcem, bawiąc się rewolwerem spowodował wystrzał, raniąc ciężko ojca. Ciężko rannego Błońskiego przewieziono do szpitala. Sprawca nieszczęścia zameldował o wypadku w miejscowej żandarmerji.

Dzicy modnisie.

W pampasach argentyńskich dzicy oddadzą życie za piękny strój ale do nauki czują wstręt.

Słynny instytut Smithoński przygotowuje nowe potężne wydawnictwo, które zawierać będzie monografję przeróżnych ludów, zamieszkujących kulę ziemską.

Narazie badają uczeni zwyczaje, język i sposób życia ludów amerykańskich.

Jest ich wielka mnogość na terenach Ameryki, a prerje i dziewicze bory kryją nieznane i niezbadane dotąd szczepy.

Jednym z najbardziej interesujących narodów są mieszkańcy indyjsko-hiszpańscy, zamieszkujący argentyńskie pampasy.

Trudnią się oni wypasem bydła, są absolutnymi analfabetami, przechowali jednak wiele rycerskich obyczajów, odziedziczonych po swych hiszpańskich praojcach. Duma ich jest tak wielka, iż uważają się za ludzi, którym nikt na świecie nie może dorównać. Z pogardą spoglądają na europejczyków, którzy kupują od nich konie i bydło. Wiele trzeba mieć cierpliwości, aby znieść wszystkie upokorzenia, na jakie jest narażony każdy obcy przybysz.

Wśród pierwotnych warunków życia, w lichych szałasach zachowali oni jednak zamiłowanie do strojów.

Dziki pastuch, czasami okrutny i złośliwy, jak skarbu strzeże swego kufra, w którym przechowuje garnitury, bieliznę i kolorowe chusty, używane jako krawaty.

Za piękny rząd na konia gotów poświęcić życie. Cały dochód ze swego majątku obraca na zakup strojów.

Często można spotkać w prerjach takiego samotnego eleganta, który dla swej własnej przyjemności ubiera się w wyszukane stroje.

Znają tę słabą stronę argentyńskich pastuchów kupcy z miasta i przybywając do nich celem zakupu bydła, przywożą różne podarki.

W ostatnich czasach zasmakowały dzikim pastuchom perfumy i pachnące mydła, więc towar ten znajduje wśród nich chętnych odbiorców.

Kilkakrotnie próbował rząd argentyński posłać im nauczycieli. Próby jednak spełzły na niczem. Potomkowie biało - czerwonej rasy są tępi do nauki: po miesiącach mozolnej pracy niektórzy z nich nauczyli się z trudnością rachować do stu.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Bitwa pod Waterloo“, doskonała komedja Melchjora Lengyda, w przekładzie Zuzanny Rabskiej. Więc już dziś ujrzymy świetną komedjo-satyrę węgierskiego autora, do której przygotowania pod kierunkiem Stefana Wrąckiego, trwają już przeszło dwa tygodnie. Ogromny pokup na bilety w dzisiejszej kasie Teatru, jest najlepszym wykładnikiem, jak wielkie zainteresowanie obudziła dzisiejsza premjera w szerokich kołach naszych teatromanów.

W czołowych rolach „Bitwy pod Waterloo“ wystąpią najlepsze siły naszego zespołu komedjowego. Pani Helena Jaworska gra młodą europejską artystkę filmową: Melitę Marco, sięgającą po palmę gwiazdy i marzącą o Hollywood. Świat potentatów i businesmanów X muzy przedstawią pp.: Stefan Wrącki i Stanisław Zięciakiewicz. Aktora, kreującego rolę Napoleona w wielkim szlagierowym obrazie wytwórni Świat, jeden z aktorów, odpowiadający najbardziej warunkom tej postaci, p. Bay-Rydzewski. Przekomiczną postać kuśnierza amerykańskiego, zapędzonego dziwnym zbiegiem okoliczności do atelier wytwórni filmowej, p. Palański. Jego żoną p. Mirska. W innych rolach ujrzymy pp. L. Kiślinżankę, Płonkę-Fiszera, Karskiego. Burskiego, Jankowskiego, Panka i innych.

Malarze teatralni przygotowują nowe dekoracje. W akcie drugim ujrzymy wnętrze atelier filmowego, wytwórni „Świat“. — Początek o godz. 8.30 wiecz. Abonament ważny procentowy. Dochód z dzisiejszej premjery przeznaczyła dyrekcja Teatru na budowę sokolni.

„Chata za wsią“ dla rzesz pracujących. 14 bm. na scenie Opery Leśnej pójdzie „Chata za wsią“ jako przedstawienie specjalne dla rzesz robotniczych, zakupione przez Pepege, Unję, Herzfelda i Victoriusa. Jest to czyn bezsprzecznie wysoce społeczny, zasługujący na pełne uznanie.

„Chata za wsią“ poraz ostatni po cenach zniżonych. W niedzielę, 15 bm., pójdzie „Chata za wsią“ nieodwołalnie poraz ostatni po cenach zniżonych od 80 gr. do 3 zł. Kierownictwo imprezy umyślnie zniżyło ceny, chcąc dać możność obejrzenia tego wspaniałego dzieła jak najszerszym warstwom, a przedewszystkiem gościom przyjezdnym z prowincji. Prezdstawienie to będzie nieodwołalnie ostatniem, gdyż scena Opery Leśnej musi być wolną do niezmiernie trudnych przygotowawczych prac, jakich wymaga tak wielkie dzieło, jak następna premjera „Ligji“. Zaznaczamy, że goście z prowincji mogą zamawiać wcześniej bilety pocztą. Adresować należy: Grudziądz — Teatr Miejski.

KINO „ORZEŁ“

Jutro, w czwartek, premjera arcydzieła sztuki filmowej „Siódme niebo“. Film ten zdobył w stolicy ogromne powodzenie. Najzupełniej zasłużenie!

KINO „NOWOŚCI“

wyświetla sensacyjny film p.t. „Noc grozy“. W roli głównej Tom Mix. — Prócz tego bogaty nadprogram.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w czwartek, 12 bm., o godzinie 8.15 wiecz., przyjmowana z aplauzem przez publiczność bardzo melodyjna, wesoła 3-aktowa operetka Waltera Kollo p. t. „Marietta“ z wielką rewją w akcie II: „Ach, te nóżki“, obfitującą w szereg szlagierowych numerów, z reżyserją p. Witolda Zdzitowieckiego, kreującego jedną z głównych ról męskich, ukażą się jak zwykle, witani gromkimi oklaskami, wykonawcy w osobach pp. Leonowicz, Olszańskiej, Bojarskiej, Balcerzaka, Ilcewicza i Aleksego oraz corps de balt pod przewodnictwem p. Łucji Piechotówny. Aby udostępnić tę doskonałą operetkę jaknajszerszym warstwom, dyrekcja obniżyła ceny miejsc tak, że najdroższy bilet kosztować będzie 2,40 zł.

W piątek, 13 bm., i w sobotę, 14 bm., o godz. 8.15 wiecz., poraz trzeci i czwarty „Radcy pana Radcy“, komedja w 3-ch aktach Michała Bałuckiego, przyjęta nadzwyczaj gorąco na premjerze przez rozbawioną do łez widownię, która rzęsistemi oklaskami nagradzała stylową wystawę i doskonałą grę zespołu z pp. J. Leśniewskim (reżyserem sztuki), Bystrzyńskim, Lanczewskim, Zarembiną, Meglicką i Kamieniecką w rolach głównych.

W niedzielę, 15 bm., o godz. 8.15 wieczorem, odbędzie się premjera świetnej 4-akt. sensacyjnej sztuki rosyjskiej Grigorija-Ge p. t. „Kocioł Wiedźmy“, w reżyserji znanego chlubnie artysty i reżysera byłego teatru „Bagatela“ w Krakowie, pozyskanego przez dyrekcję na szereg gościnnych występów. Udział biorą p. Zbucki, który kreuje w tej sztuce kapitalną postać rosyjskiego włóczęgi Owsianki, oraz pp. Chrzanowska, Zielińska, Jerzanowska, Lanczewski, Marjański, Aleksy i inni. Ceny miejsc od 40 gr. do 4.— zł.

Odbywają się pełne próby rozgłośnej operetki czeskiego kompozytora Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew“. Arcydzieło współczesnej literatury operetkowej, akcja którego jest prawdziwym hymnem na cześć polskiej kobiety, będzie ostatnią premjerą muzyczną sezonu. Reżyseruje p. Zdzitowiecki, odtwórca jednej z ról głównych; popisową rolę kobiecą wykona p. Janina Leonowicz w otoczeniu pp. dyr. Rygiera, Balcerzaka i Ilcewicza, Okszańskiej i Zarembiny. Nad sceną baletową (wspaniały obraz „Złote kłosy“) czuwa p. Gertruda Piechotówna. Całkowicie nowa wystawa. Dyryguje p. por. Z. Grabowski.

KINO „PAN“.

Dziś premjera wielkiego programu podwójnego: 1) „Eddie Pollo — „Tajemniczy skarb“; 2) „Płonąca granica“. Emocjonujący dramat z życia czerwonej rasy. Całość 18 aktów w jednym programie.

KINO „LUX“.

Wesoły dramat w 10 spazmatycznych aktach. W roli głównej Harold Lloyd. Nadprogram: „Antek i S-ka“, komedja w 3 aktach.

KINO „CORSO“.

Ulubieniec narodów, Ryszard Dix, w znakomitym, sensacyjnym dramacie, osnutym na tle karjery znakomitego sportowca p. t.: „Król bokserów“, w 10 aktach. Nadprogram p. t.: „Jak to pięknie na księżycu“.

Humor.

PÓŁ NA PÓŁ.

Dwaj przyjaciele, rzeźnicy z zawodu, Hopkius i Pipkius, spotykają się pod ługim rozstaniu. Pipkius promienieje.

— Jak ci się powodzi — pyta Hopkius.

— Bajecznie, robię majątek na serdelkach z kury, sprzedaję je po pensie para.

— To niemożliwe.

— Zupełnie możliwe, bo mieszam kurę z innem mięsem, fifty — fifty, pół na pół.

— Z jakim?

— Z końskim.

Hopkius namyśla się, oblicza:

— I to za tanio, przecież ciebie samego kosztuje więcej.

— Głupiś, nie wiesz, jak się miesza pół na pół. Ja biorę jednego konia i jedną kurę, potem znowu konia i znowu kurę itd. — A teraz oblicz!

U DENTYSTY.

— Chciałabym sztuczną szczękę. Ile to będzie kosztowało?

— Dwieście złotych.

— Dwieście? To dla mnie za drogo.

— Ale za to będzie pani znów mogła gryźć.

— Gryźć? Ciekawam, co będę gryzła, jak panu dam dwieście złotych.

POŻEGNANIE WAKACYJNE.

— Żegnaj chłopcze. Baw się dobrze na wakacjach, ale i zmądrzej trochę, żebyś po powrocie do szkoły nie zasługiwał na przydomek osła.

— Nawzajem, panie profesorze.

STULETNI.

— A więc jest pan najstarszym mieszkańcem tej wioski?

— W sekrecie powiem panu, że żona moja jest trochę starsza, — ale tego nie wolno mi zdradzać.

NIEPOROZUMIENIE.

— Jak było na balu, czy ładne toalety?

— Nie byłem tam.

PRZYPADEK.

— Tatusiu, gdzieś ty się urodził?

— W Warszawie.

— A mamusia?

— We Lwowie.

— A ja?

— W Krakowie.

— Ach, jak to dobrze, żeśmy się wszyscy troje tak razem zeszli.

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

3. R. H. A. 873.

Do tutejszego rejestru handlowego dział A pod Nr. 873 zapisano dziś firmę: Heinke i Majewski Grudziądz, iż spółka została rozwiązana, jedynym właścicielem firmy jest Wacław Heinke z Grudziądza. (6213

Grudziądz, dnia 31 maja 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Uchwała.

3. N. 14a/26.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Franciszka Jelińskiego z Grudziądza zwalnia się z urzędu z obowiązków dotychczasowego zarządcę Masy Henryka Łojewskiego z Grudziądza, ul. Nadgórna 38 i mianuje się w miejsce jego kupca Leona Froehlicha, ul. Ks. Budkiewicza nr. 16. (6214

Grudziądz, dnia 4 lipca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Licytacja.

W czwartek dnia 19 lipca 1928 r. o godz. 10-tej w magazynie Urzędu Celnego na dworcu Toruń-Przedmieście sprzedane będą najwięcej dającemu za gotówkę niewykupione przez adresatów następujące towary:

1) **13,5 kg. nożyce ręczne rolnicze** (zakaz) cena wywoł. 48,— zł; 2) **0,23 kg. wyroby galanteryjne wełniane** (zakaz) cena wywoł. 2,— zł; 3) **75 kg., 1 beczka wina (Wermuth** — cena wywoł. 845,— zł; 4) **5 kg. eter siarkowy** (zakaz) cena wywoł. 100,— zł; 5) **44 kg. szklane butelki bez ozdób** (zakaz) cena wywoł. 21,— zł; 6) **17 kg. płyta żelazna na kotlinę** (zakaz) cena wywoł. 19,— zł; 7) **10 kg. mosiężna armatura parowa** (zakaz) cena wywoł. 60,— zł; 8) **10,2 kg. gumowy wąż do maszyn** (zakaz) cena wywoł. 40 zł; 9) **32,4 kg. mosiężne lampy z rączk. do traktorów** (zakaz) cena wywoł. 550,— zł.

Towary, których przywóz do kraju jest zakazany, sprzedaje się pod warunkiem wywiezienia ich napowrót zagranicę przez nabywcę — spis towarów mających być wystawionych na licytacji znajduje się w Urzędzie do przejrzenia. — W razie niesprzedania towarów w wyżej oznaczonym terminie, powtórna licytacja odbędzie się w dniu 2-go sierpnia rb. bez osobnego zawiadomienia.

Równocześnie Urząd wzywa zainteresowanych adresatów do skorzystania z przysługującego im prawa cofnięcia towaru zagranicę przed licytacją, w przeciwnym bowiem razie tracą prawo dysponowania takowym.

Urząd Celny Toruń
Dworzec-Przedm.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14.25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu, Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.